Pełna tabela loterji na str. 7-ej

Rok X
Nr. 174

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

PREOZ
Warszawa,
czwartek 20 czerwca 1935 r.

NASZE ABC

Jeszcze gorzej

Kiedy przed paru tygodniami, po słynnej mowie Hitlera, dochodziły z Paryża alarmujące wiadomości o załamaniu się niedawnego „frontu Stresy“, t. j. solidarnego w obliczu żądań niemieckich stanowiska Francji, Aglji i Włoch pojawiły się w prasie polskiej z niektórych sron uspokajające zapewnienia, że jeszcze „nie jest tak źle“. Tymczasem zaś rzeczywistość dowodzi, że — jest jeszcze gorzej.

Zawarty we wtorek w Londynie układ morski angielsko - niemiecki jest tego wymownym przykładem. Od mowy Hitlera upływa dopiero jutro pierwszy miesiąc, a jakże już dalekie postępy poczyniła od tego czasu ich ofensywa dyplomatyczna!

Sukces, jaki Niemcy osiągnęły w Londynie, jest wielokrotny: z jakiegokolwiek go punktu rozpatrywać, z każdego przedstawia dwoiste oblicze, bardzo wesołe dla Niemiec i ich planów politycznych, a bardzo ponure dla reszty Europy i atmosfery stosunków międzynarodowych.

Przedewszystkiem — dojście do porozumienia z Anglją w pierwszej konkretnej sprawie. Cała mowa Hitlera, zwrócona ku Zachodowi Europy, kulminowała w ofertach pod adresem Anglji, aby ją skłonić do wdania się w bezpośrednie rozmowy z Niemcami, a zatem do porzucenia solidarności z kontynentem europejskim. To się w zupełności udało, sukces dyplomatyczny jest całkowity.

Sukces drugi — prawny. Prawo zbrojenia się na lądzie, choć odebrane im traktatem wersalskim, Niemcy same sobie wzięły w dniu 16 marca b. r., wprowadzając powszechną służbę wojskową — i za to spotkały się z powszechnem, także ze strony Anglji, potępieniem, zarówno w Stresie jak i w Genewie. Teraz zaś analogiczne zwolnienie z klauzul tegoż traktatu dotyczących zbrojeń morskich, przyznaje im Anglja, jedna z głównych gwarantek traktatu wersalskiego!

Przyznaje zaś bez pytania o zgodę nikogo z pozostałych sygnatarjuszy traktatu, bez porozumienia z Francją, nawet wbrew jej zastrzeżeniom. Pierwszy krok nowego angielskiego ministra Spraw Zagranicznych potwierdza komentarze po jego nominacji, iż chodziło tu o to, aby polityką angielską kierował nowy człowiek, nieskrępowany żadnemi dotychczasowemi zobowiązaniami. Anglja w stosunku do Europy wraca do tej „splendid isolation“, której hołdowała w XIX wieku, pomagając wzrostowi potęgi niemieckiej, a przekreśla politykę „entente cordiale“, która doprowadziła w roku 1914 do powstrzymania pochodu niemieckiego.

Cóż teraz ma począć Francja, skoro przyznane Niemcom 35 proc. tonażu angielskiego (a jeśli o łodzie podwodne chodzi, nawet 45 proc.) jest niemal równe całej jej sile morskiej, rozdzielonej przecież między wybrzeża śródziemnomorskie i północno-zachodnie, tak, że nietylko na Bałtyku, ale i na morzu Północnem Niemcy będą obecnie dominowały? Oczywista, że musi się zbroić, nie oglądając się na wszelkie poprzednie umowy, jakie ją z Anglją wiązały.

I tu leży największy sukces niemiecki, jak to słusznie podkreśla p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim“:

„Myliliśmy się wszyscy, mniemając, **że to,** do czego zobowiąże się Anglja, jest „murowane“. Żadna umowa nie jest w dzisiejszych czasach pewna. Nie za dwadzieścia lat, nie za dziesięć lat, lecz wręcz za trzy miesiące ludzie zwalniają się z tego, do czego zobowiązali się ustnie, piśmiennie i choćby przed ołtarzem...“.

W mowie swej Hitler przeciwstawił zasadzie regjonalnej zasadę stosunków dwustronnych. A zatem ewentualna wojna w przyszłości powinna być zlokalizowana do dwustronnej (bo to zaasekuruje Niemcy przeciw powtórzeniu się roku 1918), a także umowy najlepsze dwustronne — bo niema się do czynienia ze zwartym frontem przeciwników, a wtedy wszystko łatwiej osiągnąć. Tembardziej zaś, gdy się reprezentuje siłę...

Przełamany główny front dyplomacji europejskiej, rozbijane i rozdrabniane fronty pozostałe, wygrywanie jednych państw przeciw drugim, aby iść ciągle naprzód: takie były cele polityki niemieckiej. A realizacja ich urzeczywistnienia się wręcz niepokojąco szybko. M. Grz.

54 niemieckie łodzie podwodne

Zawarcie układu angielsko-niemieckiego

Min. Eden jedzie do Paryża uspokoić obawy Francji

LONDYN, 18.6. (PAT). — Najciekawszym szczegółem ogłoszonego dziś porozumienia morskiego niemiecko - brytyjskiego jest przyznanie Niemcom parytetu w zakresie łodzi podwodnych.

W chwili obecnej flota brytyjska liczy 54 łodzie podwodne, tyleż więc teoretycznie przyznano Niemcom. Ze strony niemieckiej zgodzono się jednak na to, że z tego kontygentu Niemcy w ciągu ustalonych okresów budowy, który podobno wynosić ma 7 lat, wybudują tylko 45 proc. przyznanego im parytetu, co wynosiłoby mniejwięcej 24 lub 25 łodzi podwodnych.

Jak się dowiaduje korespondent P.A.T., to nadzwyczajne ustępstwo brytyjskie na rzecz Niemiec nastąpiło wskutek całkowitego zrzeczenia się ze strony Niemiec prawa posiadania jednej z kategoryj zbrojnych jednostek morskich, a mianowicie aeromatek. Aeromatki te stanowiłyby, rzecz oczywista, bezpośrednie niebezpieczeństwo dla W. Brytanji.

LONDYN, 19.6. (PAT). — Ekspert morski „Daily Telegraph“ oblicza, że Niemcy wybudują 24 łodzie podwodne po 800 tonn każda, co łącznie z będącemi już w budowie 12 małemi łodziami podwodnemi po 250 tonn każda, da Niemcom 36 łodzi podwodnych. Po rozpoczęciu wojny w sierpniu 1914 r. Niemcy posiadały tylko 26 łodzi podwodnych. Obecne porozumienie przyznaje więc Niemcom większy stan posiadania w łodziach podwodnych, aniżeli na początku wojny.

Niezadowolenie Francji

PARYŻ, 19.6. (ATE). — Z kół miarodajnych donoszą, że odpowiedź francuska w słowach grzecznych, lecz stanowczych podkreśla, że przyznanie Niemcom 35 proc. tonażu floty brytyjskiej narusza równowagę, ustaloną przez traktat waszyngtoński. Ten stan rzeczy musiałby pociągnąć za sobą udzielenie Francji wolnej ręki w zakresie budowy nowych jednostek morskich.

PARYŻ, 19.6. (ATE). — Cała prasa paryska omawia zawarcie angielsko - niemieckiego układu morskiego. „Petit Parisien“ podkreśla doniosłość nowego układu, który ustala wzajemny stosunek sił morskich obu państw. Anglja jest niewątpliwie zadowolona, że Niemcy zgodziły się w sposób jasny i niedwuznaczny na supremację Wielkiej Brytanji na morzu. „Echo de Paris“ występuje w bardzo ostrych słowach przeciwko nowemu układowi. Dziennik uważa, że angielsko - niemiecki traktat morski stanowi koniec polityki współpracy pomiędzy trzema mocarstwami zachodniemi, zainaugurowanej przez deklarację londyńską dn. 3 lutego i potwierdzonej przez uchwały konferencji w Stresie.

Eden jedzie do Paryża

LONDYN, 19.6. (ATE). — Zapowiedziany na piątek wyjazd min. Edena do Paryża wywołał wielkie zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych, oraz odbił się głośnem echem w prasie londyńskiej.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ zaznacza, że decyzję w sprawie delegowania ministra Edena do Paryża, rada ministrów powzięła po otrzymaniu noty francuskiej. Wizyta Edena w Paryżu ma za zadanie rozproszyć obawy kół urzędowych w związku z nowozawartym układem angielsko-niemieckim.

Dyplomatyczny korespondent „Morning Post“ wyraża przypuszczenie, że w związku z wizytą ministra Edena w Paryżu, do Londynu przybędą francuscy rzeczoznawcy morscy oraz w terminie późniejszym rzeczoznawcy włoscy, celem obrad nad ogólnym układem morskim.

Już i układ lotniczy?

PARYŻ, 19.6. (PAT). — Korespondent Havasa w Londynie donosi, że według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, von Ribbentrop miał zaproponować rządowi angielskiemu zawarcie układu lotniczego, wzorowanego na podpisanym wczoraj układzie morskim.

W kotle Dalekiego Wschodu

O PAKT NIEAGRESJI Z Z. S. R. R.

TOKJO, 19.6. (PAT). Jak donosi agencja Rengo, sprawą ewentualnego zawarcia paktu nieagresji między Japonją a Związkiem Sowieckim była przedmiotem rozmowy między ambasadorem Z. S. R. R. Jurenjewem, a min. finansów Takahaszi, który niedawno w obecności członków narodowej rady politycznej podkreślał konieczność polepszenia stosunków japońsko - sowieckich.

NARADA U CES. JAPONJI

TOKJO, 19.6. (PAT). Po przedstawieniu cesarzowi sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, premjer Okada oświadczył przedstawicielom prasy, że rozmaite zagadnienia, dotyczące Chin i Związku sowieckiego, rozpatrywane były pod identycznym punktem widzenia przez ministerstwa i spraw zagranicznych.

ZAMACH NA MIN. WOJNY.

SZANGHAJ, 19.6. (PAT). Według doniesień prasy chińskiej na japońskiego min. wojny Hajaszi usiłowano dokonać podczas podróży jego po Mandżu - Kuo zamachu. W związku z tem aresztowano w Czangczun i Dairen około 20 osób.

Gwałtowne huragany
i powodzie w St. Zjednoczonych

NOWY JORK 19.6. (PAT.). — Olbrzymia powódź, spowodowana oberwaniem się chmur, wyrządziła w stanach Missouri, Illinois i Kanzas wielkie szkody w zbiorach. Tysiące mieszkańców musiało opuścić swe siedziby. Miasto Południowa Dakota nawiedzone zostało huraganem. Szereg osób odniosło rany. O gwałtownych burzach donoszą również z Nowej Anglji, gdzie spadające drzewa i cegły zabiły szereg osób. Wylew rzeki Arkansas zalał 50 tys. akrów ziemi uprawnej.

NOWY JORK 19.6. (PAT.). — Według nieurzędowych danych, liczba ofiar powodzi wynosi 175 osób. Straty obliczane są na 26 miljonów dolarów.

380 zbuntowanych więźniów
Grozi wysadzeniem kopalni w powietrze

LANSING (St. Kanzas), 19.6. (PAT). 380-u więźniów, pracujących w więziennej kopalni węgla w Lansing, zabarykadowało się w galerjach kopalni wczoraj rano i odmawia opuszczenia ich, grożąc wysadzeniem kopalni w powietrze, o ile jedzenie więzienne nie ulegnie poprawie. Straż więzienna usiłowała napróżno dostać się do środka przy pomocy bomb łzawiących, zbuntowani jednak więźniowie rozpalili ognie, których dym zasłania wejście.

Ze światem więźniowie komunikują się drogą telefoniczną. Zatrzymali oni, jako zakładników, dziesięciu dozorców. Według oświadczenia władz więziennych, sytuacja jest poważna, należy się jednak uzbroić w cierpliwość. Więźniowie oświadczyli, iż stawiać będą opór aż do końca, wraz z nami umrą — dodali oni — i zakładnicy.

Lansing, 19.6. PAT). W następstwie ataku, podjętego przez uzbrojoną straż więzienną, 347 więźniów, znajdujących się w kopalni, skapitulowało.

Opieczętowanie lokalu
komitetu żydowskiego

Wczoraj, po przeprowadzeniu rewizji, opieczętowano lokal żydowskiego Komitetu Bojkotu Towarów Niemieckich.

Przyjęcia
u gen Rydza-Śmigłego

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły przyjął wczoraj szefa sztabu głównego gen. W. Stachiewicza, oraz dowódcę 7-ej dywizji piechoty gen. J. Gąsiorowskiego, którzy zameldowali mu objęcie powierzonych sobie funkcyj.

Proces przeciw zabójcom
ś. p. min. Pierackiego
odbędzie sę w połowie sierpnia

W pierwszej połowie sierpnia ma się odbyć proces przeciwko współwinnym zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego. Nazwisko głównego sprawcy jest władzom znane, ale ukrywa się on poza granicami Polski.

Zamiast B. B.
Związek Pracy Społecznej

„Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem“ przestanie niebawem istnieć w dotychczasowej swej formie, ponieważ ma być przekształcony w nową organizację pod nazwą Związek Pracy Społecznej. Pracom organizacyjnym będą poświęcone letnie miesiące po rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Na kiedy wyznaczone będą
Nowe wybory sejmowe?

Jak donosi toruński organ N. P. R. „Obrona Ludu“, w sobotę 15 b. m., bezpośrednio po warszawskim zjeździe prezesów i sekretarzy B. B., zakomunikowano toruńskim działaczom sanacyjnym w lokalu partyjnym, że termin wyborów do Sejmu został już ustalony na niedzielę 8-go września. W związku z tem rozpoczęły się już narady nad ustaleniem przyszłych kandydatur.

Jeśliby wiadomość ta odpowiadała prawdzie, należałoby oczekiwać między 10-tym a 15-tym lipca rozwiązania obecnego parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Ponieważ nowe ordynacje wyborcze będą uchwalone, a zapewne i ogłoszone, przed końcem czerwca, a pośpiech obozu sanacyjnego w tej sprawie pozwala wnioskować o zamiarze szybkiego zakończenia wszystkich formalności wstępnych, wynikałoby, że już w pierwszych dniach lipca ogłoszone będą potrzebne dla przeprowadzenia wyborów rozporządzenia ministerjalne, o których wspomina ordynacja wyborcza.

Drukarnia „Czasu“ zamknięta
przez zarząd miejski

Wielką sensację w Warszawie wywołało wczoraj opieczętowanie drukarni „Czasu“, mieszczącej się przy ul. Szpitalnej 7. Jak wiadomo, „Czas“ jest organem sanacyjnym konserwatystów, z ks. Januszem Radziwiłłem na czele. „Czas“ wychodzi już 87-my rok zrzędu i od 1-go stycznia r. b. przeniesiono go z Krakowa, gdzie dotychczas był drukowany.

W dniu 17 b. m. niespodziewanie przybyła do lokalu drukarni przy ul. Szpitalnej 1 komisja, wydelegowana przez wydział budowlany zarząd miasta. W skład komisji wchodziło 10 osób.

Komisja stwierdziła, iż drukarnia zagraża bezpieczeństwu publicznemu, iż podłoga wykazuje braki, naruszane są przepisy sanitarne, że korki przy instalacji elektrycznej szwankują itd. itd.

Natychmiast po odczytaniu i wręczeniu odpisu decyzji, przedstawiciel wydziału budowlanego, przybyły w asystencji policji, opieczętował maszynę rotacyjną.

Drukarnia „Czasu“ istnieje w tem samem miejscu od r. 1906. Ciekawą okolicznością jest fakt, że poprzednia maszyna rotacyjna, ważyła około 20.000 kg., podczas gdy nowa maszyna, ustawiona w lokalu od 1 stycznia waży zaledwie 8.000 kg.

Po otrzymaniu decyzji władz redakcja przeniosła natychmiast pracę do drugiej drukarni, mieszczącej się przy ul. Szpitalnej nr. 12. Numer ukazał się normalnie, jednakże format jest zmieniony i mniejszy od dotychczasowego.

Jest to bodaj że pierwszy wypadek opieczętowania drukarni pisma prorządowego.

Redakcja „Czasu“ zamieściła w swym numerze oświadczenie treści następującej:

„Zawiadamiamy naszych Czytelników, że z dniem dzisiejszym zmuszeni jesteśmy zmienić na okres przejściowy format naszego pisma.

Powodem tej zmiany jest nagłe zamknięcie naszej drukarni przy ul. Szpitalnej 1, przez Zarząd Miejski miasta stoł. Warszawy, z którego polecenia zarządzone zostało najpierw w dniu 17 czerwca b. r. komisyjne badanie drukarni, a zaraz następnego dnia o godz. 15-ej w trakcie składania numeru całkowite jej unieruchomienie.

Sposób i termin wykonania tego zarządzenia powoduje zmianę formatu oraz opóźnienie dzisiejszego numeru, naraża nasze wydawnictwo na poważne straty, a przedewszystkiem pozbawia naszych długoletnich współpracowników w drukarni pracy.

Przeciwko tej krzywdzącej nasze pismo i naszych współpracowników decyzji, składamy odwołanie na drodze prawem przewidzianej“.

Pakt rumuńsko-sowiecki
będzie zawarty niedługo

Według uporczywie obiegających pogłosek w dobrze poinformowanych kołach bukareszteńskich — jak donosi korespondent „Gaz. Pol.“ — zawarcie paktu rumuńsko - sowieckiego o wzajemnej pomocy ma być kwestją tygodnia lub dwóch. Koła oficjalne zachowują jednak na temat rozmów prowadzonych między Moskwą, Paryżem i Bukaresztem największą rezerwę. Wobec zwykłych tutaj niedyskrecyj — tajemnica, jaką otacza się obecnie rozmowy w sprawie paktu, daje wiele do myślenia. Od dwóch dni jednak prasa zbliżona do Ministerstwa Spraw Zagranicznych mówi już zupełnie wyraźnie o pakcie, jako o rzeczy przesądzonej.

Dobrze poinformowany „Curentul“ podkreśla, iż wiadomości w tej sprawie nie są oficjalnie potwierdzone, ale nie są również dementowane. Lewicowe „Zorile“ i „Adeverul“ stwierdzają jasno: pakt wzajemnej pomocy jest gotów i będzie zawarty na wzór czesko - sowieckiego.

Istotnie, manifestacje przyjaźni rumuńsko - sowieckiej między p. Titulescu i posłem Ostrowskim rzucają się wszystkim w oczy. Onegdajsza uroczystość

Wskutek nakazu opuszczenia granic Francji

Robotnicy polscy demonstrują

w Paryżu i w Lille

PARYŻ, 18. 6. (PAT). Następstwem rozgoryczenia bezrobotnych Polaków, którzy otrzymali nakaz opuszczenia Francji, były zajścia, jakie wydarzyły się dziś przed konsulatem R. P. w Paryżu i Lille. Ponieważ policja otrzymała rozkaz niedopuszczania manifestantów do gmachów konsulatów, zatrzymano w Paryżu na placu Wagram zbierające się grupy, przyczem doszło do starcia z policją w wyniku czego 8 agentów policji odniosło rany.

Aresztowano 16 uczestników manifestacji. Wezwani do rozejścia się manifestanci postawili za warunek, że konsul przyjmie ich delegację. Jakoż wkrótce konsul generalny R. P. Jankowski przyjął delegację, z którą odbył 2-godzinną rozmowę. Wraz z delegatami polskimi usiłował się dostać do konsulatu jeden z przywódców komunistów francuskich, którego jednak konsul nie przyjął.

W Lille również zaczął się rano zbierać tłum robotników polskich, którzy mieli być repatrjowani pierwszym pociągiem. Zebrani wtargnęli do gmachu konsulatu, a na propozycję konsula wyłonienia delegacji odpowiedzieli odmownie.

Wówczas policja przystąpiła do usuwania manifestantów bez użycia broni. W czasie rozpraszania tłumu, jeden żandarm został pobity.

Należy zaznaczyć, że manifestacja była zorganizowana przez komunistów. Przewodzili jej przybyli z Paryża komuniści francuscy, którzy zamiejscowym uczestnikom manifestacji opłacali koszty przejazdu do Lille i spowrotem.

Odrzucenie budżetu Łodzi

jednym głosem większości

ŁÓDŹ, 19.6. — Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej otwarto w obecności 71 radnych, przy przepełnionej loży prasowej i galerji dla publiczności. Zwracało uwagę, że na sali obrad znajdowali się wszyscy woźni magistracy, a większy oddział policji rozmieszczono w całym gmachu.

Na poprzednich posiedzeniach Rady Miejskiej wynikły zajścia, spowodowane wystąpieniami radnych żydowskich, którzy nie dopuszczali do uchwalenia budżetu. Ostatnio frakcja żydowska uniemożliwiała uchwalenie budżetu, opuszczając salę obrad w chwili, gdy miano przystąpić do trzeciego czytania ,i tem samem wywołując brak quorum. Uchwalenie budżetu jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla istnienia łdzkiej Rady Miejskiej ,ponieważ niezałatwienie budżetu w terminie, przepisanym ustawą samorządową, daje władzom administracyjnym prawo interwencji.

Na wczorajszem posiedzeniu było obecnych tylko 34 radnych narodowych, ponieważ jeden z radnych narodowych, chory, w dalszym ciągu nie może przybywać na posiedzenia. Ugrupowania strony przeciwnej liczyły 36-ciu radnych i tem samem grupa narodowa znalazła się przypadkowo w mniejszości.

Po otwarciu obrad, przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem, radny Mincberg w imieniu zjednoczonych frakcyj żydowskich, odczytał deklarację, w której frakcje żydowskie oświadczają, iż będą głosować przeciw budżetowi, ponieważ wobec szeregu skreśleń, dokonanych przez większość narodową, ciężar utrzymania instytucyj żydowskich został całkowicie przeniesiony na barki społeczeństwa żydowskiego. Po radnym Mincbergu zabrał głos poseł BB, radny Wolczyński, oświadczając, że wobec skreślenia subsydjum na Dom - Pomnik marszałka Piłsudskiego, frakcja BBWR głosować będzie przeciw budżetowi.

Zabierając głos w odpowiedzi, prezes ugrupowania narodowego, radny Podgórski, stwierdził, że wszystkie awantury na sali Rady Miejskiej wywoływali wyłącznie przedstawiciele ludności żydowskiej, aby nie dopuścić do uchwalenia budżetu, proponowanego przez Obóz Narodowy. Jeżeli zaś idzie o poczynione w budżecie skreślenia, to jasne jest, że polska ludność Łodzi nie może i nie powinna brać na swoje barki ciężaru wydatków, idące na obce jej cele.

Po odczytaniu deklaracyj klubów przystąpiono do głosowania nad budżetem. Za budżetem oddano 35 głosów, przeciw budżetowi — 36, wobec czego komisarz Wojewódzki uznał budzet Łodzi za odrzucony. Po ogłoszeniu wyników głosowania, radny adw. Kowalski poprosił o powtórne głosowanie, kwestjonując obliczenie głosów. Przystąpiono do głosowania po raz drugi i powtórzony wynik głosowania wywołał liczne protesty zarówno wśród radnych, jak i publiczności. W tym momencie komisarz Wojewódzki zarządził opróżnienie galerji.

Po przerwie zreferowano wniosek o zaciągnięcie przez miasto pożyczki w wysokości 10 miljonów zł. na roboty publiczne. Wnioskowi sprzeciwił się radny Kowalski, domagając się odesłania go do komisji finansowej. Po burzliwej dyskusji członkowie Obozu Narodowego opuścili salę obrad, uniemożliwiając tem samem uchwalenie pożyczki, do czego wymagana jest większość 2/3 członków rady. Radni narodowi przy rozpatrywaniu następnych punktów porządku dziennego powrócili na salę obrad.

Pomnik marsz. Piłsudskiego

stanie na placu po „Łobzowiance"

Dowiadujemy się, że plan stołecznego komitetu budowy pomnika Marsz. Piłsudskiego, przedłożony naczelnemu komitetowi uzyskał już ostateczną akceptację. Wyraziła nań również zasadniczą zgodę p. Piłsudska.

Plan ten ustala, jako miejsce budowy pomnika ku czci marszałka obecny plac po „Łobzowiance" oraz wybicie alei marsz. Piłsudskiego, łączącej wspomniany plac z obecnem polem Mokotowskiem.

Rokowania polsko-gdańskie

w sprawach dewizowych

GDAŃSK, 18. 6. (PAT). Dziś rano przybył do Gdańska poseł R. P. w Sztokholmie min. Roman dla przeprowadzenia w imieniu rządu R. P. z senatem Wolnego Miasta tych rokowań, których konieczność w związku z przeprowadzeniem przez W. M. przymusowej gospodarki dewizowej podkreślił komisarz generalny R. P. w swoim piśmie do Senatu w dn. 13 b. m.

Min. Roman złożył przedpołudniem w towarzystwie min. Papee wizytę prezydentowi Senatu p. Greiserowi.

Manifestacyjny

Pogrzeb 38 ofiar

strasznej katastrofy na kopalni „Wasag"

BERLIN, 18.6. (PAT). — W Reinsdorf odbył się dziś pogrzeb 38 ofiar katastrofy w fabryce „Wasag". Uroczystości pogrzebowej nadano charakter olbrzymiej manifestacji żałobnej dla uczczenia ofiary z życia robotnika niemieckiego, złożonej na ołtarzu interesów Rzeszy.

Ten właśnie charakter podkreślił w swem przemówieniu gen. Goering, oświadczając, iż wielkością Rzeszy jest to, że mąż niemiecki nie idzie na śmierć bezcelowo, lecz składa życie swe, jako ofiarę na ołtarzu ojczyzny. Najlepszą pociechą, jaką pozostałym przy życiu zsyła Bóg, jest świadomość, iż śmierć ich najbliższych przyczyni się do rozbudowy ojczyzny.

— Oby pozostałe tysiączne rzesze — mówił dalej gen. Goering— nie słabły i nie traciły odwagi, która konieczna jest, gdy trzeba pracować tam, gdzie istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Specjalnie uroczysty charakter nadała pogrzebowi obecność kanclerza Hitlera. Prócz niego przybyli również ministrowie: Blomberg, Frick, Rust, Goebels, Goering oraz najwybitniejsi przedstawiciele organizacyj partyjnych.

Udział w pogrzebie wzięły tysiączne tłumy. Przemówienia wygłosili przedstawiciele duchowieństwa protestanckiego i katolickiego, jak również reprezentaci organizacyi partyjnych.

W całem państwie odbyły się równocześnie manifestacje żałobne, a ze wszystkich gmachów publicznych i prywatnych powiewały sztandary opuszczone do pół masztu i przykryte kirem.

Wojna żydowska

w Siedlcach

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków Żydowskiego Tow. Muzycznego, pod nazwą „Judisze Kunst", w Siedlcach, celem wyboru nowego zarządu. Posiedzenie zagaił prezes J. Tenenbaum, występując ostro przeciwko członkom T-wa, pozostającym w opozycji do obecnego zarządu. Zebrani, podzieleni na dwa wrogie obozy, po przemówieniach prezesa, wszczęli kłótnię, popartą rękoczynami. Zaalarmowana policja nakazała zebranym opuszczenie lokalu. Przy wyjściu z sali obrad, spotkała uczestników niespodzianka. Na korytarzu, stał brat prezesa Tenenbauma, doktór medycyny, który wygrażając rewolwerem, obrzucał wychodzących obelgami.

Policja siłą usunęła wojowniczego d-ra Tenenbauma, poczem wszyscy rozeszli się w spokoju. Całe to zajście wywołało ogólną sensację wśród siedleckiej ludności, ze względu na popularność b-ci Tenenbaumów.

Rzad Lavala walczy

z deficytem budżetowym

PARYŻ, 18. 6. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów trwało przeszło 2 godziny. Po sprawozdaniu premjera Lavala na temat sytuacji międzynarodowej minister robót publicznych, Eynac, poruszył sprawę deficytu kolei i kwestję koordynacji ruchu kolejowego i autobusowego.

Program oszczędnościowy w dziedzinie kolei zaaprobowano. Pierwsze zarządzenia w tej dziedzinie dadzą oszczędność 1.250 miljonów fr. Zarządzenia te zostaną później uzupełnione przez dalsze kroki oszczędnościowe, które pozwolą na znaczne zmniejszenie deficytu kolei.

PARYŻ, 18. 6. (PAT). „Paris Soir", komentując dzisiejsze posiedzenie rady ministrów, zauważa, że premjer Laval zamierza działać metodycznie, lecz bez posługiwania się brutalnemi środkami.

Rada ministrów ograniczyła się dziś do przeprowadzenia oszczędności na sumę 1.250 miljonów fr., a dopiero na piątkowem posiedzeniu i w ciągu przyszłego tygodnia zostaną rozważone inne sprawy, a mianowicie rewizja emerytur i t. p.

Dziennik podkreśla następnie trudności, na jakie napotyka zrealizowanie oszczędności na sumę 11 miljardów fr., gdyż tyle wynosi deficyt budżetowy wraz z deficytem kolei, na jakie napotyka zamiar zrównoważenia budżetu.

Turniej szachowy pań

o mistrzostwo Polski i świata

Turniej szachowy pańów o mistrzostwo Polski, który miał się rozpocząć w dniu 20 b. m. został przesunięty o 2 dni, to jest do dnia 22 b. m. Losowanie odbędzie się dnia 21 b. m. wieczorem w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej (Wierzbowa 8), gdzie turniej będzie rozgrywany.

Zgłoszenia do turnieju szachowego pań o mistrzostwo świata, jaki odbędzie się w sierpniu r. b. w Warszawie, łącznie z olimpijskim turniejem drużynowym, wpłynęły dotychczas od Anglji, Austrji, Czechosłowacji, Irlandji i Norwegji.

Pobór rekruta w Niemczech

do powszechnej służby wojskowej

BERLIN, 18.6. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczął się w Berlinie pobór rekrutów, powołanych do służby na podstawie nowej niemieckiej ustawy wojskowej.

BERLIN, 18.6. (PAT). Min. Rust zwrócił się ze specjalną odezwą do studentów niemieckich roczników 1910 — 14, wzywając ich, aby zgłaszali się dobrowolnie do jednorocznej służby w armji. Jak wiadomo, ustawa wojskowa przewiduje w roku bieżącym powołanie tylko rocznika 1915, podczas gdy roczniki starsze odbyć mają tylko tygodniowe ćwiczenia przeszkoleniowe.

Ujęcie szajki włamywaczów i rabusiów

w Milanówku

Od pewnego czasu na terenie Milanówka i okolicy grasowały szajki włamywaczów i rabusiów. Pierwsza okradła, w porze nocnej wille następujących właścicieli: wójta gminy K. Glińskiego, Mosiewicza, Tołłoczki i Klepadły, kradnąc różne cenne przedmioty. Druga szajka napastowała w dzień lub wieczorami przeważnie samotne kobiety, wyrywając im torebki lub teczki.

Dzięki energicznej akcji komendanta posterunku policji w Milanówku, J. Radajewicza, przy współudziale zastępcy P. Mięsowskiego i trzech innych policjantów, udało się przyłapać na gorącym uczynku członka szajki włamywaczów, Edwarda Maciejewskiego (Grodzisk Mazowiecki), drugi, który ma na sumieniu 18 kradzieży, jest poszukiwany przez Sąd Grodzki i policję w Grodzisku. — Jednocześnie pochwycono dwóch członków drugiej szajki: Zbigniewa Winiarskiego (Lwów) i Eugenjusza Rojka (zam. w Warszawie).

Dwaj ostatni trudnili się również kradzieżą rowerów.

Demonstracje antypolskie w Kownie

przedmiotem procesu sądowego

RYGA, 18. 6. (PAT). Z Kowna donoszą: „Dzień Polski" podaje przebieg rozprawy sądowej w sprawie demonstracji antypolskiej w Kownie dn. 23 maja 1930 r. W czasie tej demonstracji wybito szyby w szeregu instytucyj polskich oraz zdemolowano polską księgarnię „Stella". Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 62 osoby, spośród których znajdował się również b. kasjer kowieńskiej kasy oszczędnościowej Janulis, odsiadujący obecnie karę więzienia.

Na rozprawę wezwano około 70 świadków. Sąd rejonowy swego czasu sprawę tę umorzył, jednakże naskutek złożenia skargi przez jednego z poszkodowanych, Sąd Okręgowy skierował sprawę do powtórnego rozpatrzenia sądu rejonowego. Z powództwem cywilnem w wysokości 17.400 litów wystąpiły: księgarnia Stella, Dompol oraz spółka wydawnicza Omega. Powództwo cywilne popierał adwokat Szeremietewskij, który zażądał przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu, gdyż chodzi tu o przestępstwo z art. 122 k. k. (wyrządzenie strat materjalnych przez grupę osób, powodujących się uczuciem nienawiści narodowej).

W wyniku rozprawy sprawę skierowano do Sądu Okręgowego.

Zabójstwo

w szale pijackim

Do idącego ulicą w Mszczonowie Antoniego Skoniecznego podszedł jakiś pijak, jak się później okazało Hieronim Świderski, i zaproponował wspólne udanie się do baru. Skonieczny odrzucił zaproszenie, a ponieważ pijak nie ustępował i targał za rękaw przechodnia, odsunął go od siebie. Zachowanie się napastowanego wywołało szał pijacki u Świderskiego. Rzucił się on z pięściami na przeciwnika a natępnie wydobył składany nóż i uderzył min Skoniecznego.

Ofiara napadu zmarła na skutek odniesionych ran brzucha. Świderski oprzytomniawszy po zabójstwie uciekł i przez pewien czas ukrywał się przed władzami. Wreszcie sam zgłosił się do sędziego śledczego.

W Sądzie Okręgowym gdzie Świderski odpowiadał za zabójstwo nie przyznał się do winy i twierdził, że działał w obronie własnej. Skonieczny miał bowiem kopnąć go i grozić zabójstwem.

40-godzinny

tydzień pracy

GENEWA, 18. 6. (PAT). Komisja dla sprawy 40 - godzinnego tygodnia pracy przyjęła 36 głosami przeciw 2 projekt rezolucji, dotyczącej przystosowania płac do projektu konwencji zasadniczej, w sprawie 40 - godzinnego tygodnia pracy.

Handel białą trucizną

Dwaj farmaceuci przed sądem

Na ławie oskarżonych zasiadło wczoraj dwóch aptekarzy oraz kapitan w stanie spoczynku, oskarżeni o potajemny handel kokainą.

W styczniu ub. roku do niejakiego Mieczysława Bogdanowicza zwrócił się jego dawny znajomy kapitan w stanie spoczynku Wacław Komorowski i zapytał się czy nie mógłby wyszukać kupca na kokainę, którą chce sprzedać jeden z warszawskich aptekarzy. Bogdanowicz nie zgodził się na tranzakcję a nawet udał się do straży granicznej. Tam polecono mu udawać kupca i przydzielono do pomocy jednego z wywiadowców.

W kilka dni potem Bogdanowicz razem z wywiadowcą spotkali się z Komorowskim, przed gmachem poczty głównej. Komorowski oświadczył, że nie posiada przy sobie narkotyku, lecz po kokainę trzeba udać się do apteki Gąsewskiego przy ul. Freta, gdzie magister farmacji Zenon Truskolaski posiada 25 gr. białego proszku. Udali się więc pod wskazany adres i w aptece Truskolaski okazał im pudełko, żądając za nie 365 zł. Wywiadowca policji zaczął krytykować towar a wreszcie zdradził swoje incognito i zatrzymał farmaceutę oraz Komorowskiego.

Truskolaski zapytany skąd posiada kokainę powiedział, że otrzymał ją od aptekarza zamieszkałego w Maciejowicach pod Warszawą Jana Pucybały. Aptekarz był mu winien kilkaset złotych i nie mogąc się uiścić z długu zaproponował sprzedaż narkotyku, upoważniając do zatrzymania pieniędzy na poczet długu.

Oskarżeni Pucybała i Truskolaski o handel narkotykami nie przyznali się do winy jak również i Komorowski, któremu zarzucono pośrednictwo w nielegalnym handlu.

Kontrtorpedowce polskie

popłyną do Kilonji

BERLIN, 18. 6. (PAT). Podano dziś do wiadomości publicznej, że w dniach od 24 do 26 lipca b. r. przybędą do niemieckiego portu wojennego w Kilonji dwa kontrtopedowce polskie.

Przyjazd tych okrętów ma mieć charakter oficjalnej wizyty marynarki polskiej, złożonej marynarce niemieckiej.

Dziennikarże łotewscy

w Warszawie

Po zwiedzeniu szeregu miejscowości w Małopolsce i na Śląsku wczoraj o godz. 8. 10 przybyła do Warszawy delegacja dziennikarzy łotewskich na zjazd porozumienia prasowego polsko - łotewskiego. O godz. 13-ej odbył się w kamienicy książąt mazowieckich posiedzenie końcowe pierwszego dorocznego zjazdu porozumienia prasowego polsko - litewskiego.

O godz. 15-ej naczelnik wydz. prasowego M. S. Z. p. Skiwski podejmował dziennikarzy łotewskich śniadaniem. W godzinach popołudniowych odbyła się z okazji pobytu dziennikarzy łotewskich herbatka w salonach poselstwa łotewskiego.

Dzisiaj rano goście łotewscy opuszczają Warszawę samolotem, udając się do Rygi.

S. p. K. Srokowski

KRAKÓW, 19.6. (PAT). — W Truskawcu zmarł znany dziennikarz i publicysta, b. poseł na sejm krajowy Galicji, Konstanty Srokowski.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 19 czerwca

Dewizy: Belgja 89.65; Holandja 359.50; Londyn 26.12; Nowy Jork 5.29 i jedna ósma; N. Jork (kabel) 5.29 i trzy ósme; Oslo 131.20; Paryż 34.98 i pół; Praga 22.11; Szwajcarja 173.12; Sztokholm 134.70; Włochy 43.68; Berlin 213.50; Madryt 72.53. Obroty średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.27 i trzy czwarte. Rubel złoty — 4.73 i pół. Dolar złoty — 9.18. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 178. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26.11.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.88 — 65.63 (odcinki po 500 dol.) 66.25 — 66.13 (w proc.); 4 pr. poż. inwestycyjna 105.00; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 53.45; 5 proc. konwersyjna 66.00; 6 proc. poż. dolarowa 81.25 — 80.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. i 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. funt. 93.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 80.00 (w proc.); 4 i pół pr. L. Z. ziemskie 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.50 — 58.00— 58.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51.75; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 49.00; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933) 45.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 61.50 — 61.75.

Akcje: Bank Polski 88.00 — 88.25; Lilpop 9.50; Modrzejów 4.70; Starachowice 34.00. Tendencja dla pożyczek państwowych, Listów Zastawnych i akcyj niejednolita. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 pr. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 93 (w proc.); 7 proc. śląska — 93 i trzy czwarte — 74 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.280 ton, w tem żyta 475 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 17.25 — 17.75, jednolita 17.75 — 18.25, zbierana 16.75 — 17.25, żyto I-szy standart 13.50 — 13.75, II 13.25 — 13.50, owies I standart 16.50 — 17, II 16 — 16.50, III 15.75 — 16, jęczmień II 16 — 16.50, III 15.50 — 16, IV 15 — 15.50, groch polny 23 — 25, Victoria 37 — 40, mąka pszenna gat. I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia gat. I-y do 55 proc. 23 — 24.50, I-szy do 65 proc. 22 — 23, II-gi 16.50 — 17.50, razowa 17 — 18, poślednia 13.50 — 14.50.

Budowałem własny domek

Po drabinie zamiast schodów

w domku z ruchomemi cegłami

II.

— U nas nie buduje się szybko — powiedziano nam w spółdzielni — na szybkie budowanie potrzebne są wysokie kredyty, których nie posiadamy, ale w ciągu roku domek w każdym razie zostanie wykończony.

Mając takie zapewnienie, w odpowiednim czasie zwijamy to bardzo dla nas wszystkich niewygodne mieszkanie na Pradze i przygotowujemy się do przeprowadzki do nowego, w świetnym punkcie położonego domku. Dopiero w momencie, gdy dawne nasze mieszkanie już zostało wynajęte przez kogo innego, gdy trzeba się już wyprowadzać, stwierdzamy, że nowy domek daleko ma jeszcze do wykończenia.

Ha, trudno, przeprowadzamy się do pensjonatu. Nadchodzą wakacje, obie więc córki jadą na wieś do znajomych, gdzie siedzą jeszcze przez cały wrzesień. A my pilnujemy bez wytchnienia budowy; robota prowadzona jest na niej przez pewien czas nawet na trzy zmiany. W połowie września wreszcie domek nie posiada wprawdzie wewnętrznych schodów, ale jest o tyle wykończony, że można w nim, przy użyciu drabiny, zamieszkać.

Powoli i schody zrobiono, przeprowadzono instalację wodną, gazową i elektryczną. Urządzono, jednem słowem, mieszkanie. Wprowadziliśmy się więc już całą rodziną. Radość posiadania własnego kąta nie da się poprostu opisać. Zazdrościli nam wszyscy znajomi, odbywający pokolei pielgrzymki ze śródmieścia do domku z ogródkiem, który ma wszelkie zalety miasta, a nie posiada żadnej z jego wad pod postacią zgiełku, kurzu i licznego, hałaśliwego sąsiedztwa wielkich kamienic.

Ale radość trwała zaledwie parę lat. Pewnego dnia, któryś z sąsiadów zaprosił mię do swojej piwnicy, mówiąc, że mi tam zademonstruje niezwykłe doświadczenie. Gdyśmy już byli na dole, sąsiad podszedł do ściany i pokazał, jak się gołą ręką, bez żadnych narzędzi, wyjmuje z tej ściany cegłę po cegle.

Sąsiad wezwał majstra do naprawienia niezrozumiałej dla niego wady w budowie piwnicy. I od niego dopiero dowiedzieliśmy się przykrej dla wszystkich nas prawdy: oto przy wznoszeniu fundamentów użyto do mieszania z wapnem czy cementem iłu z filtrów wodociągowych, bo piasek byłby za kosztowny! Skutek tych naprawdę groszowych oszczędności, robionych przez firmę, był taki, że właściwie wszystkie fundamenty są bardzo kruche i że do podłóg na parterze przedostaje się grzyb.

Dla niejednego z nas stało się to powodem kosztownych napraw, trwających całe tygodnie. Jeszcze smutniejsze jest to, że podobne zjawisko zauważono nietylko u nas. Opowiadano sobie powszechnie, że cała kolonja oficerska na Żoliborzu np. musiała przebudowywać parter i zmieniać wszędzie posadzki, gdyż we wszystkich domkach był złośliwy grzyb, który wywiązał się skutkiem użycia do budowy nieodpowiedniego drzewa.

Do ogromnych więc kosztów — budowaliśmy w okresie najlepszej dla przedsiębiorstw budowlanych konjunktury — przybywały wciąż nowe porcje wydatków, na które nikt z nas nie był przygotowany.

I czego tylko było się dotknąć, wszędzie wychodziło najaw, że przy budowie pobrano od nas ceny najwyższe za każdy nawet drobiazg, ale towar za to i robotę otrzymaliśmy jaknajgorsze. Tak to firmy i przedsiębiorcy korzystali z momentu, że spółdzielnia albo nie chciała interesować się szczegółami budowy, albo też nie miała człowieka, któryby odpowiednie na nadzorcę robót kwalifikacje posiadał.

Ale o praktykach firm następnym razem. **Bat.**

Wśród pism

KLĘSKA „SPOŁECZEŃSTWA"

Hasło „pracy społecznej", tak modne w obozie sanacyjnym, stało się dla samych jego inicjatorów poważnym kłopotem. „IKC" skarży się, że uległo ono

„...tak karykaturalnemu wypaczeniu, iż—zamiast być dźwignią dobra ogólnego — staje się niemal... klęską społeczną"

gdyż bardzo często ci, którzy taką pracę prowadzą, dążą tylko do tego, aby „rozwinąć swoją osobistą karjerę". Oto jak jeden z czytelników pisma opisuje taką (niemal codziennie się powtarzającą) wizytę pp. „społeczników", przybyłych z grubemi teczkami i różnemi znaczkami i wstążeczkami w klapach marynarek:

— „Panowie w jakiej sprawie? — pytam nieśmiało, wodząc oczyma od grubych teczek do odznak na marynarkach, chcąc zgadnąć cel ich wizyty.

— My przyszliśmy z ramienia takiej i takiej organizacji, popieranej przez takie to a takie czynniki, pod osobistym protektoratem następujących osób. — Tu wymienia się nazwiska, między któremi jest także mój przełożony.

— Apelując do pańskich uczuć patrjotycznych i poczucia obywatelskiego, proponujemy panu nabycia na ten cel czegoś, co panu będzie się podobało.

Momentalnie teczki otwierają się i przed memi oczyma zjawiają się różne książki, broszury, pocztówki, albumy i t. d.

— Panowie, ja naprawdę jestem dziś bez grosza przy duszy. Już jest daleko po pierwszym i choć z całego serca ofiarowałbym coś, jeżelibym mógł...

— Prosze pana, tu nie chodzi o dużą sumę, ale o tyle, ile pan może. Zresztą pan jest urzędnikiem, t. zn. osobą zależną od kogoś i chyba nie ulega wątpliwości, że czułby się pan niezbyt dobrze, gdyby osoba kompetentna w tej sprawie wiedziała o tem uchyleniu się pana od obowiązków obywatelskich...".

I obywatel płaci... A pp. społecznicy krzywią się jeszcze, jeżeli nie płaci tyle, na ile go otaksowali.

WYBAW NAS PANIE...

Wileńskiem „Słowie" pos. Mackiewicz (Cat), opisując stan gospodarczy Brasławszczyzny i jej bolączki, krytykuje pogłębianie rzeki Drujki i katastrofalne wskutek tego pogorszenie sytuacji na łąkach i w jeziorach:

„Dobrodziejstwo więc „celowej gospodarki", jakiem jest pogłębienie Drujki, jest klęską elementarną dla mieszkańców Brasławszczyzny, jakkolwiek wywołały ją nie zbuntowane siły przyrody, lecz „rozum gospodarczy" i „gospodarcza planowość".

Ale na tem nie koniec. Jest jeszcze inna klęska elementarna, bodaj że gorsza, nazywa się: ustawa rybacka z dnia 7 marca 1932. Z przykrością mówię „ustawa", wstyd mi, że byłem w Sejmie, przez który ona przeszła, nie będę wymieniał nazwisk referentów w Sejmie i Senacie".

Poddawszy niemiłosiernej krytyce fatalne skutki tej ustawy w życiu praktycznem, autor tak kończy:

„Artykuł niniejszy ukaże się także w „Słowie Polesia". Na Polesie ustawa rybacka nie jest jeszcze rozszerzona. Niechże mieszkańcy Polesia do swoich litanij dodadzą błaganie: „Od ustawy rybackiej wybaw nas Panie". — To tylko mogę im poradzić".

W sejmowej komisji konstytucyjnej

Wszystkie ważniejsze poprawki odrzucone

We wtorek posiedzenie Sejmu

ZAKOŃCZENIE PRAC KOMISJI

Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła wczoraj swoje prace i głosami Klubu B. B. przyjęła ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu, Senatu i o wyborze Prezydenta R. P. Jak było do przewidzenia odrzucono wszystkie poprawki stronnictw opozycyjnych, przyjmując jedynie poprawki natury technicznej niezmieniające w niczem podstawowych zasad tych ustaw. Ponadto przyjęto poprawki zaproponowane przez referenta posła Podoskiego.

POPRAWKI TECHNICZNE

M. in. pos. Podoski w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych zaproponował pewne zmiany tyczące się wojskowości, a mianowicie wstawienie do projektu ustawy ordynacji wyborczej do Sejmu nowego punktu, który mówi o osobach wykluczonych od pełnienia służby wojskowej, służby w rezerwie i w pospolitem ruszeniu. To wykluczenie może być orzeczone najwyżej do lat 10-ciu i następuje na podstawie wyroku sądu cywilnego, jeżeli żołnierz został skazany za jakiś czyn hańbiący.

W sprawie postępowania reklamacyjnego przyjęto przepis, że ostatecznie ustalona lista wyborców będzie w przededniu głosowania wyłożona tak, że przez kilka godzin osoby interesowane będą mogły ją przejrzeć.

Przyjęto dalej poprawkę, że zdjęcie pieczęci z opakowania zawierającego karty wyborcze, może nastąpić tylko na posiedzeniu komisji okręgowej po zbadaniu, że pieczęcie nie są naruszone.

MĘŻOWIE ZAUFANIA I WOJSKO

Uznano za słuszną propozycję, aby wprowadzić do komisji okręgowej mężów zaufania. I przyjęto poprawkę, która postanawia, że podczas ustalania wyników głosowania i przydzielania mandatów poselskich w komisji okręgowej mogą być obecni mężowie zaufania zgłoszeni po jednym przez każdego z kandydatów na posłów.

Przyjęto propozycję Klubu Narodowego, ażeby Sąd Najwyższy miał obowiązek rozpatrywania protestów wyobrczych jako spraw pilnych.

Skolei pos. Podoski w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych zaproponował poprawkę tej treści, że żołnierze pełniący czynną służbę wojskową nie mogą być powoływani do komisji wyborczej. Pos. Podoski zwrócił tu uwagę, że według najnowszej terminologji wyraz „żołnierz" obejmuje zarówno generała jak oficera, podoficera i szeregowego. Przytem dzisiejsza terminologia wojskowa rozróżnia trzy stany w jakich może się znaleźć żołnierz, mianowicie stan czynny, nieczynny i stan rezerwy. Nie ma natomiast pojęcia urlopu bezpłatnego. Urlop nie oznacza jeszcze ustania stosunku zależności służbowej. Stan nieczynny jest to przeniesienie bez wyposażenia.

WARSZAWA.

Bardzo ważną poprawką, dotyczącą m. st. Warszawy wprowadził Klub B. B. Wbrew propozycjom opozycji, która domagała się, aby delegatów do kolegjów w stolicy wyznaczała dawna rada miejska, postanowiono, że do czasu powołania rady miejskiej z wyboru, delegatów samorządu terytorjalnego do zgromadzenia okręgowego wybierać będzie tymczasowa rada miejska po jednym delegacie na 8.000 mieszkańców. Wynika z tego, że delegatów do zgromadzenia okręgowego mianować będą nominaci radni. Skład ten uzupełniać będzie można delegatami, którzy otrzymają podpisy 500 obywateli.

ORDYNACJA DO SENATU

W ordynacji wyborczej do Senatu przyjęto zmianę, że prawo wyboru mają obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego, liceum pedagogiczne, albo szkołę podchorążych.

Przy ustawie o wyborze Prezydenta R. P. większość rządowa odrzuciła wszystkie bez wyjątku poprawki, przyjmując całość ustawy według projektu B. B.

WNIOSKI NA PLENUM.

Pos. Rymar (Klub Nar.) zgłosił wnioski na plenum odrzucające projekt ordynacji wyborczej do Senatu i podtrzymujące wszystkie wnioski zgłoszone w komisji co do ordynacji wyborczej do Sejmu.

Pos. Świątkowski (P. P. S.) zgłasza na plenum wniosek socjalistyczny co do ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Pos. Chrucki zapowiada zgłoszenie na plenum wniosku w imieniu klubu ukraińskiego.

Posiedzenie Sejmu we wtorek

Marsz. Świtalski wyznaczył posiedzenie Sejmu na wtorek 25 b. m. o godz. 10 przed południem. Na porządku dziennym są ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu. Jak wynika z tego prace izb ustawodawczych przeciągną się poza 1 lipca.

O czem marzą

po ukończeniu szkół średnich

„Dziennik Gdyński" przytacza rezultaty ankiety, jaką przeprowadził wśród szeregu tegorocznych maturzystów i maturzystek na temat ich planów na przyszłość (przyczem zapewnia o autentyczności odpowiedzi). Maturzystki sformułowały swoje plany życiowe jak następuje:

„Maturzystka 1: Mam od trzech lat narzeczonego. Jest studentem architektury, kształci się, ale jednocześnie projektuje wnętrza i wcale niezgorzej zarabia. Pobierzemy się. Będę prowadziła gospodarstwo domowe...

Mat. 2: Będę starała się znaleźć posade w jakiemś biurze. Umiem trochę pisać na maszynie...

Mat. 3: Wstępuje na uniwersytet. Na medycynę. Na prowincji niema prawie wcale lekarzy kobiet. Myślę, że dam sobie radę. Narazie będę utrzymywała się z korepetycyj, bo nie mam rodziców...

Mat. 4: Obiecano mi posadę w jednym banku. Podczas świąt wielkanocnych poznałam dyrektora. Bardzo miły człowiek, radził nawet żebym wogóle rzuciła pensję, to mi da odrazu posadę...

Mat. 5: Nie mam pojęcia. Odpocznę wpierw, a potem będę się martwić...

Mat. 6: Wszystko mi jedno. Jestem wściekła na siebie i rodziców, że tyle czasu zmarnowałam na naukę przedmiotów, z których mi dosłownie nic nie przyjdzie teraz...

Mat. 7: Mówią mi wszyscy, że jestem fotogeniczna. Spróbuję, może mnie zaangażują do jakiego filmu. Znam paru reżyserów. Przecież ze średniem wykształceniem będzie mi łatwiej, bo znam języki...

Mat. 8: Może wyjdę zamąż. Jeszcze nie wiem.

Mat. 9: Wstepuję na politechnikę, na elektrotechnikę...

Mat. 10: Zapisuję się od sezonu do CIWF-u, a co potem — zobaczymy. Może będę nauczycielką, chociaż nie chciałabym...

Mat. 11: Wychodzę zamaż. Mój przyszły mąż ma majątek na kresach. Bardzo lubie gospodarstwo wiejskie...

Mat. 12: Czy to dzisiaj można co planować...

Mat. 13: Wyjadę na studja zagranicę...

Mat. 14: Jestem w sytuacji bez wyjścia. Nie mam żadnej pomocy. Pensję z trudem skończyłam, brak było pieniędzy. Jeżeli zaraz nie dostanę posady, będę musiała nauczyć się chyba nacicure..."

Jak widzimy, cztery odpowiedzi mówią o dalszych studjach, cztery o poszukiwaniu pracy, trzy o zamążpójściu, trzy są wogóle niezdecydowane. A mężczyźni?

„Maturzysta I: Wstępuję na prawo, a jak je skończę pozostanę w sądownictwie...

Mat. 2: Idę do szkoły podchorążych. Będę starał się zostać oficerem zawodowym...

Mat. 3: Chcę wstąpić do marynarki handlowej. Myślę, że tam mi będzie najlepiej. Zobaczę kawał świata...

Mat. 3: Zawsze marzyłem o scenie. Przeraża mnie tylko fakt, że dzisiaj jest tyl bezrobotnych aktorów, ale— gdzie niema bezrobocia...

Mat. 5: Wstąpię do wojska...

Mat. 6: Czuję powołanie do stanu kapłańskiego. Chciałbym dostać jakiś wikarjat na prowincji. Można się nieźle urządzić.

Mat. 7: Chcę zostać oficerem zawodowym, ewentualnie przejdę do policji...

Mat. 8: Początkowo myślałem o medycynie, ale jak się naczytałem, że lekarze z dyplomami muszą udawać znachorów, to postanowiłem spróbować szczęścia w handlu. Brat mi dopomoże. Zobaczymy, co z tego wyjdzie...

Mat. 9: Kształciłbym się dalej, bo bardzo interesuje mnie chemja, ale nie mam pieniędzy. Zaczynam szukać posady...

Mat. 10: Idę do wojska. Niczego tam człowiekowi nie brak, a że do galopu biorą, to nic strasznego...

Mat. 11: Zapiszę się na architekturę, a może na farmację. Jeszcze nie zdecydowałem się...

Mat. 12: Będę dawał nadal korepetycję no i spróbuję studjować filozofję. Wiem, że to nic nie da, ale cóż, kiedy mnie to pasjonuje...

Mat. 13: Narazie przez lato będę grał jako saksofonista w orkiestrze jazzowej w jednem uzdrowisku polskiem. Jeśli oszczędzę trochę pieniędzy, chociaż nie jestem żydem, wyjadę do Palestyny. Tam podobno niema bezrobocia...

Mat. 14: Żenię się. Będę pracował w firmie mego teścia. Myślę, że mi nic będzie najgorzej"..

Dalsze zatem studja zamierza prowadzić tylko trzech na 14-tu, w tem jeden wiedzący zgóry, że mu to nic nie da, drugi nie wiedzący jak wybrać między dwoma zawodami tak pokrewnemi jak... architektura i farmacja, a trzeci zdecydowany już teraz kontynuować karjerę urzędniczą. Natomiast do wojska kwapi się aż czterech, bo „niczego tam człowiekowi nie brak", reszta zaś rozmaite ma plany mniej lub bardziej eksperymentalne. O samodzielnej pracy (w handlu) myśli tylko dwóch, z tych jeden dzięki temu, że się „wżenia" do firmy

Niezbyt wesoło.

Ambasador Włoch u premjera

Premjer Sławek przyjął w dniu wczorajszym ambasadora włoskiego p. Bastianiniego.

W dwa dni

Z Warszawy do Buenos Aires

Samolot pocztowy Towarzystwa „Air France", który wyleciał z Warszawy w poniedziałek 15 czerwca o godzinie 7.30, przybył tegoż dnia o godz. 16.20 do Natalu. We wtorek o godz. 7.20 był w Rio de Janeiro i tegoż dnia o godz. 20.25 w Buenos Aires, bijąc w ten sposób wszystkie dotychczasowe rekordy na tej trasie.

Zakończenie zjazdu

Międzynarodowego Związku Kolei w Warszawie

Zakończył w Warszawie obrady dwutygodniowy zjazd delegatów Międzynarodowego Związku Kolei. Powzięte w czasie tych obrad wnioski rozpatrzone będą jesienią roku bieżącego przez komitet kierowniczy Międzynarodowego Zw. Kolei w Paryżu.

W imieniu zjazdu generalny sekretarz Międzynarodowego Związku Kolei inż. Padera podziękował w gorących słowach wiceministrowi inż. Bobkowskiemu za wzorową organizację zjazdu i dużą gościnność, z jaką delegaci spotkali się w Warszawie.

W czasie zjazdu organizowane były dla uczestników wycieczki, dając im możność bezpośredniego zapoznania się z Polską. Delegaci zwiedzili Warszawę, Gdynię, Kraków, Szczawnicę, Białowieżę i Łowicz.

Następny zjazd Międzynarodowego Związku Kolei ma się odbyć na wiosnę 1936 r. w Amsterdamie.

Jeszcze jedno

Przymusowe ubezpieczenie?

Tym razem — drobnych rzemieślników

Związek izb rzemieślniczych zwrócił się do Ministerstwa z prośbą o stworzenie odrębnej instytucji ubezpieczeniowej dla rzemiosła.

Ubezpieczenie rzemieślników miałoby być w zasadzie dobrowolne, ale na wniosek związku izb rzemieślniczych mogłoby być rozszerzone przymusowo na poszczególne rzemiosła.

Wobec ujemnych doświadczeń, jakie mamy w tylu dziedzinach życia, wątpić można, czy dobrodziejstwem przymusowego ubezpieczenia będą zachwyceni sami zainteresowani t. j. rzemieślnicy.

Rolnicy nie są zachwyceni

ustawowym samorządem

Projekt ogólno-polskiego Tow. Rolniczego

Dobrowolne organizacje rolnicze przystępują do tworzenia nowego ogólnopolskiego Towarzystwa rolniczego, które objąć ma wszystkie związki rolnicze w całym kraju.

Ze strony Związku Izb rolniczych wysunięty został projekt zgrupowania organizacji dobrowolnych przy samorządzie rolniczym w formie jego osobnej sekcji, ale projekt ten został przez rolników odrzucony, gdyż także sekcje nie miałyby charakteru niezależnego. Rolnicy uznali, iż wykładnikiem nastrojów wsi może być tylko rolnicze niezależne finansowo i samodzielne organizacyjnie Towarzystwo..

Planowane towarzystwo rolnicze miałoby objąć działające na terenie Kongresówki Centralne Tow. organizacyj i kółek rolniczych, wielkopolskie Tow. kółek rolniczych, pomorskie Tow. rolnicze, małopolskie Tow. rolnicze w Krakowie i we Lwowie oraz śląski Związek rolników. Projekt statutu został już opracowany i przedłożony zainteresowanym organizacjom do wyrażenia opinji.

Przewiduje on, iż z chwilą stworzenia ogólnopolskiego Tow. rolniczego ulegną likwidacji wszystkie towarzystwa dzielnicowe, a utrzymane zostałyby tylko organizacje obejmujące teren jednego województwa, jako wojewódzkie organizacje polskiego Tow. rolniczego. Likwidacji miałoby ulec również centralne Tow. organizacyj i kółek rolniczych.

Projekt stworzenia ogólno-polskiego niezależnego Tow. rolniczego stanowi dowód, iż rolnicy szukają obrony interesów wsi poza ustawowym samorządem rolniczym.

Baldwin w Genewie

LONDYN, 19.6. (ATE). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" dowiaduje się, że premjer Baldwin zamierza udać się osobiście do Genewy we wrześniu b. r. na sesję Rady oraz na zgromadzenie plenarne Ligi Narodów.

Za wszystko trzeba płacić...

Rewja kandydatek do małżeństwa

na giełdzie małżeńskiej

Teraz przechodzimy do rzeczy zasadniczej, do przeglądu kandydatek. Napewno wielu, przez których ręce przeszły te podretuszowane niezgrabnie fotosy, było pełnych najlepszych nadziei zarówno na oblicze kandydatki, jak i na dodatkowe rubryki zamieszczone w księdze informacyjnej (posagi!)! i oczekiwało miłości „od pierwszego wejrzenia".

Szef, jakby ociągając, jakby podsycając celowo moją niecierpliwość przekłada fotografje i mówi prawie półgłosem:

— Pan nie chce ogłoszeń, to nie szkodzi. Biuro nasze (tu szef pochyla głowę z godnością), interwenjuje również osobiście (!) i ułatwia zawarcie znajomości w celu matrymonjalnym. Za bezpośrednie ułatwienie poznania się pobieramy opłatę ekstra. Jak zawsze za usługi nasze pobieramy opłaty niskie, dostosowujemy się w zupełności do możności płatniczej klienta i jego wymagań. Nasze wynagrodzenie nie przewyższa kosztów własnych(!). To dodatkowe nasze staranie ma swój cel specjalny: staramy się szczególnie ułatwić dobór młodym.

W tej chwili przychodzi mi na myśl to, co znajduję w prospekcie, jednego z biur matrymonjalnych; a co znakomicie uzupełnia ofertę szefa: „...znajomość, szybki, trafny, odpowiedni dobór partyj, po **sprawdzeniu ich alibi na miejscu!**". Jak się robi to ostatnie? Zagadnąłem szefa, ale mi nie odpowiedział, bo to pewnie stara, wypróbowana tajemnica firmy..., którą poznaje się już po rozpoczęciu właściwej tranzakcji.

Przystępujmy do rzeczy. Nareszcie! Gra w otwarte karty. Panny, wdówki, rozwódki, młode-średnie i... zupełnie stare. Duży wybór. Proszę o sprezentowanie mi możliwie całego kompletu, chciałbym zobaczyć, może się zdecyduję.

— To może być coś dla pana! Nr....

Szef podaje akta. Rzeczywiście coś wspaniałego. Jednym tchem przebiegam kilka wierszy tekstu.: „Panna, lat 30, nauczycielka, wysoka, blond, ładna figura, przystojna, samodzielna, ma własne mieszkanie. Warszawa". A na fotografji strasznie jakieś zabiedzone kobieciątko, z zapadłemi, przygasłemi oczyma. W rysach i uczesaniu, w kostjumie we wszystkiem, co widać na fotografji — nauczycielka. Widać, że ta osoba musiała kiedyś wiele pragnąć, a potem z wielu rzeczy zrezygnować. Wygląda raczej żałośnie, niż miło, mimo pewnej prostoty i delikatności w ubraniu i urodzie.

Niewiele jest tu jej podobnych. Czytelniku, czy widziałeś kiedy serję amatorskich zdjęć wykonanych przez kiepskiego artystę? Czy oglądałeś kiedy wystawy zakładów fotograficznych w małej zażydzonej dziurze prowincjonalnej, albo tylko wystawy podobnych „atelier" na Żelaznej, Chłodnej, Nalewkach...? Warto zobaczyć. Tu mamy kropka w kropkę to samo. Te odświętne stroje delikwentów, te gesty, miny, wszystko to nadaje zdjęciom, nie wyraz pogody, uśmiechu i zadowolenia, jakiby chcieli uwiecznieni na nich uzyskać, ale cechy śmieszności.

Bardzo mi się nie podobały, mimo różnorodności te fotosy. Głowa niewieścia, z cielęcym nieco wyrazem spojrzenia, w owalu serca. To znów postaci z rękoma ułożonemi dekoracyjnie na fałdach draperji. Postać, że powiemy skromnie, otyła (i stara).

Albo trzy siostry z Wołomina. Urodą mogą śmało konkurować ze sobą. Najstarsza wybujała nad wiek (22 lata), chuda jak tyka, dwie następne szczupłe i niewysokie. Podobno zgłosił je, wszystkie trzy dbały o swe dorodne potomstwo, tutunio. Ano, każda z panien ma posag: gotówka i nieruchomość, wprawdzie w Wołominie, ale co dom to dom. Papa ma zakład masarski. Rodzina zamożna.

Strasznie dużo niewiast z prowincji, z okolic podwarszawskich. Są jednak i z Warszawy, ba nawet i całej Polski. Każda ma coś atrakcyjnego. Ta pragnie „wiernego, dobrego idealisty" ma sklep z konfekcją blisko śródmieścia, tamta „solidna i praktyczna" na posadzie, „zna się na gospodarstwie" poszukuje męża - przyjaciela, jeszcze inna wdówka z gotóweczką i przedsiębiorstwem wyjdzie zamąż, ale tylko za aptekarza. Jest taka, która prócz domu na placu Parysowskim deklaruje historyczne (!) nazwisko, za jedną przemawia umiłowanie sztuki (!), domu i dzieci.

Pokusy są silne. Wzbierają one, gdy szef wymienia rozliczne zalety domniemanych kandydatek na żony, mijają często z pierwszym rzutem oka na fotografję. Może to zresztą opinja mężczyzny.

Jak mówi szef, kobiety są nietylko najliczniejszą klientelą firmy, ale i najlepszą.

— Proszę pana. Mężczyzna ma wymagania. Jak powie, że panna musi mieć posag, to od swojego nie odstąpi i jeszcze grymasi — a to mu za niska, to za wysoka, to za gruba, albo dla odmiany za cienka. Stawia coraz nowe wymagania. Z kobietami prostsza sprawa. Jak jedno drugie odpowiada, na resztę machnie ręką. Niech pan więc tak ścile nie patrzy na wymagania. Taka z naszych pań, co chce bruneta i na blondyna się zgodzi. Byle chociaż w czemkolwiek odpowiadał warunkom. Zresztą, co tu mówić, pan teraz robi to, co idzie zawsze najgorzej — wybór. Czasem po poznaniu się odrazu para nabiera gustu do siebie, a zresztą jak się panu nie spodoba to przecież pan niczem się nie zobowiązuje. Może pan próbować kilka razy. Czasem nie odrazu się trafia na swój typ.

Chce mi się strasznie śmiać, ale powstrzymuje się od tego całym wysiłkiem. Odpowiadam niezdecydowanie, krzywię się, nie jestem zadowolony, żadna z prezentowanych niewiast nie kusi mnie.

— To ja panu pokażę jeszcze coś lepszego — mówi szef biura.

I znów ta sama historja. „Złota serja" różni się tylko od poprzedniej większym posagiem kandydatek, fotografje może trochę lepsze, wymagania wyższe i oblicza mniej nasuwające porównania z kompletem siedmiu grzechów głównych.

— Czy zawsze udaje się panu skojarzyć małżeństwo? — pytam.

— Prawie zawsze — mówi szef, niewymawiajac niemal pierwszego słowa. — To prosta sprawa. Jak pan wybierze sobie jakąś osobę i poda mi numer, ja się z nią porozumiewam i umawiam spotkanie. Najczęściej u niej. Może i u mnie, jeżeli obie strony, chcą się poznać na terenie neutralnym. Mój salon jest do dyspozycji. (O okropności „salonu" pisałem wczoraj — przyp. aut.). Po pierwszem spotkaniu reszta najczęściej należy do młodych. Jakieś osiem na dziesięć par kojarzy się od pierwszego poznania.

— No a potem?

— Potem biorą ślub i likwidują stosunek z biurem. No czasami są nieporozumienia. No, ale jak to zawsze w małżeństwie. Rozwody się prawie nie zdarzają. Miałem w ostatnim roku zaledwie dwa.

Tak wygląda technika biura matrymonjalnego i kojarzenie małżeństw za jego pośrednictwem. Wydaje się, że nie jest to ukryta forma stręczycielstwa (wysoka dosyć opłata, sprawdzanie danych), ale przedsiębiorstwo dla ludzi prostszych, pozbawionych wszelkiej fantazji, samodzielności i zaradności życiowej.

Jak przedstawia się zakład od wnętrza, od strony organizacji, napiszę o tem następnym razem.

(a)

Po smutnych doświadczeniach powodzi

Budowa tam i wałów

KRAKÓW, 19.6. W najbliższych dniach, z kredytów przyznanych w wysokości 1 milj. złotych przez Min. Komunikacji, będą rozpoczęte roboty nad Wisłą, mające na przyszłość zabezpieczyć Kraków od powodzi. Ponieważ budowa murów bulwarowych kosztowałaby około 4 milj. zł., tymczasem będzie wykonany tylko wał prowizoryczny.

Pozatem w woj. krakowskiem po smutnem doświadczeniu zeszłorocznej powodzi przeprowadzane są liczne rzeczne prace regulacyjne. Wykonywa się obecnie rozszerzenie koryta górnej części małej Wisły. W pow. żywieckim w Porąbce buduje się wielką zaporę wodną na Sole, oraz przeprowadza się regulację kilku pobliskich potoków. W Myślenicach w górnej części Raby wznosi trwałe zabezpieczenie odbudowanej po zeszłorocznej powodzi szasy. W Zakopanem przygotowuje się odbudowę regulacji potoku Bystre, która w zeszłym roku uległa zniszczeniu. Taksamo przeprowadzane są roboty regulacyjne nad Białym Dunajcem i Czarnym Dunajcem.

Między projektowanemi robotami, które mają być wykonane w bież. roku przewidywane jest zabudowanie potoku Kryniczanki w Krynicy oraz Łomżanki w Łomnicy, koło Piwnicznej, gdzie w ub. roku powódź przerwała zupełnie komunikację. W dalszych planach przewidywane jest obmurowanie brzegów Dunajca i Popradu.

Badanie starych fundamentów

pod kościołem św. Wojciecha w Krakowie

KRAKÓW, 19.6. Celem zbadania ułożenia warstw ziemnych, na których stoi kościółek św. Wojciecha w Rynku Gł., postanowiła Akademja Umiejętności przeprowadzić kilka wierceń. W poniedziałek w godzinach rannych wykonano pierwsze wiercenie próbne mniejwięcej naprzeciwko dawnego wejścia romańskiego do kościółka, w części przeprowadzonego wykopu, celem odsłonięcia starych murów romańskich. Wiercenia mają być prowadzone na głębokość 15 metrów.

Poniedziałkowe pierwsze wiercenie osiągnęło głębokość kilku metrów, przyczem stwierdzono w głębi istnienie grubych warstw piasku. Przy tej okazji wydobyto luźno leżące kości ludzkie i czaszkę.

Wichura obaliła dzwonnicę kościoła

Gwałtowne burze gradowe i huragany

Ulice Wilna pod wodą

WILNO, 19.6. W nocy z 17 na 18 nad Wilnem i okolicami Wilna przeszła niezwykle silna burza połączona z gwałtowną ulewą. Pioruny biły tak gęsto, że wśród ciągłych błyskawic miasto wyglądało jakby całe oświetlone elektrycznością. Deszcz zrazu drobny, około północy przeszedł w burzę z piorunami i gradem. Rynsztokami popłynęły rwące potoki, zalewając całe ulice. W niżej położonych miejscach wskutek zatkania się przewodów ściekowych woda wdarła się do piwnic i suteren. Gdy burza miała się już ku końcowi, zaczął padać grad dochodzący do wielkości gołębiego jaja.

Po północy, kiedy ulewa trochę się zmniejszyla, rozległy się sygnały syren kolejowych. Okazało się, że w dzielnicy około wiaduktu Poleskiego woda zalała dom, wdzierając się do mieszkań. Sytuację utrudniała jeszcze okoliczność, że katastrofa nastąpiła niespodzianie, w czasie gdy większość mieszkańców spała. Równocześnie w pobliżu Wilczej Łapy woda podeszła pod tor kolejowy Wilno — Warszawa, podmywając progi, kolejowe. Na niektórych ulicach, gdzie były zatkane kanały poziom wody sięgał prawie metra. Aż do świtu trwała praca straży pożarnej, która prowadziła akcję ratunkową. Z zalanych domów ewakuowano chwilowo mieszkańców i usuwano rzeczy. Towarzysząca burzom wichura wyrządziła wielkie szkody między Niemenczynem, a Wilnem. Wiatr powyrywał drzewa z korzeniami i pozrywał mnjiesze mosty na rzekach.

LWÓW, 19.6. Z pow. trembowwelskiego donoszą o huraganie, który w ciągu kilku minut wyrządził wielkie szkody w miasteczku Strusowo. Wichura połamała stuletnie topole w parku hrabiny Borkowskiej, powyrywała z korzeniami drzewa, zerwała dachy z kościołów, cerkwi, synagogi, przewróciła posąg Matki Boskiej stojącej przed cerkwią i nawet obaliła gotycką wieżę kościola. Charakterystyczne, że podczas gdy przedmieścia miasteczka prawie nic nie ucierpiały, śródmieście wygląda jak po bombardowaniu. Straty idą w dziesiątki tysięcy złotych. Donoszą również z Rohatyna o gwałtownej burzy, w czasie której długotrwała ulewa zalała ulice miasta, a wiatr wyrywał z domów okna i drzwi.

LUBLIN, 19.6. Z Lubartowa donoszą o burzy połączonej z huraganem jaka przeszła nagle nad Lubartowem w niedzielę około godziny 11 wieczorem. Przez 10 minut padał grad wielkości laskowych orzechów, który wyrządził w polach dotkliwe straty. Jarzyny i rośliny okopowe zostały wytłuczone w 70 proc. Wichura poprzewracała słupy telegraficzne. Wskutek zalania elektrowni miasto przez dłuższy czas było pozbawione światła, w kilku zaś niższych miejscach woda zalała mieszkania.

Na Ukraińcach chciał zarobić

premję asekuracyjną

STANISŁAWÓW, 19.6. Przed kilkoma dniami wybuchł w miejscowości Targowica, pow. Tłumacz, pożar w zabudowaniach zamożnego gospodarza Teodora Cieniawskiego, który strawił dom mieszkalny wraz z całem urządzeniem i budynkami gospodarczemi.

Następnego dnia po pożarze zgłosił do policji Cieniawski, mówiąc, że znalazł na podwórzu kartkę z napisem w języku ruskim: „Za to spłonąłeś, że trzymasz w chacie wroga narodu ukraińskiego, który wziął nasz kraj". Według tłumaczenia Cieniawskiego chodziło w tym wypadku o fotografję jednego z dostojników państwowych, która znajdowała się w jego mieszkaniu. W kilka dni potem zgłoszono policji, że kierownik szkoły w Targowicy Stebelski, sołtys Semczuk i podsołtys Dmytruk otrzymali kartki z pogróżkami podpalenia, a nawet zabicia za to, że są lojalnymi obywatelami.

Już w toku przeprowadzonych przez policję wstępnych dochodzeń w tej sprawie budziło zachowanie się Cieniawskiego poważne podejrzenia. Kiedy nie udało się w żaden sposób dojść do ustalenia, kto jest autorem listów, skierowano podejrzenie przeciw samemu Cieniawskiemu.

Początkowo wyparł się on stanowczo winy. Kiedy jednak policja wykazała mu zebranemi dowodami, że nikt inny, a tylko on może być autorem tych listów z pogróżkami. Cieniawski przyznał się nietylko do autorstwa listów, ale także do podpalenia własnego domostwa, podając, że uczynił to w zamiarze otrzymania premji asekuracyjnej. Cieniawskiego aresztowano.

Bramkarz zmarł w czasie meczu

Uderzony piłką footbalową

SOSNOWIEC, 18.6. Tragiczny wypadek, nienotowany dotychczas w Polsce, wydarzył się ubiegłej niedzieli 16 bm. w Bobrownikach, w małej osadzie w pow. będzińskim.

Na miejscowem boisku sportowem odbywał się mecz piłki nożnej między dwoma klubami „Bałtykiem" z Bobrownik a klubem sportowym z Dobieszowic. Mecz miał przebieg dość ostry. Pod koniec meczu bramkarz Stanisław Tobolik, lat 21, uderzony został piłką w piersi. Bramkarz zachwiał się, upadł na ziemię i po chwili zmarł. Mecz został przerwany.

Półkolonje letnie dla dzieci

pod opieką instytucyj społecznych

Półkolonje, których na całym terenie stolicy będzie ponad 28, oddane będą przez miejską służbę Opieki Społecznej i Zdrowia pod opiekę bezpośrednią poszczególnym instytucjom społecznym. Instytucje te przez cały czas trwania półkolonij, będą je prowadziły w ścisłem porozumieniu z władzami miejskiemi.

Dotychczas poruczono: Tow. „Opieka" 5 punktów półkolonijnych, Tow. ogródków jordanowskich — 3, Radzie szkolnej — 7, Związkowi Pracy obywatelskiej kobiet — 4, Związkowi rezerwistów — 1, Tow. przyjaciół inwalidów — 1, Związk. żydów b. uczestników walk o Niepodległość — 1, Tow. „Caritas" — 1 i wreszcie ośrodkowi zdrowia i opieki — 1.

Przytoczony powyżej wykaz instytucyj daje najlepszą gwarancję dobrego prowadzenia dzieci na półkolonjach.

Samobójstwo

przez podpalenie się

LWÓW, 18.6. W Gródku Jagiellońskim usiłowała popełnić samobójstwo przez podpalenie się 36-letnia Ita Leichman. Oblała się ona spirytusem denaturowanym i podpaliła. W stanie prawie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala we Lwowie.

Zmiana opłat za ubój

przyczyni się do unormowania handlu mięsem

Reorganizacja miejskich opłat rzeźnianych i targowiskowych w Warszawie w sensie zmiany ich wysokości i systemu, zamiast od sztuki od 1 kg. żywej wagi, dała dodatnie wyniki. Poczynając od 1 marca r. b. warszawski rynek mięsny stwarza możliwości zbytu dla całego kraju, gdyż proporcjonalnie do wagi zwierzęcia dopasowane są koszty wpędu, robocizny i uboju, a nie jak dawniej od sztuki. Wskutek tego zmniejszyła się średnio waga przeciętna w obrocie trzodą ze 169 kg. w styczniu do 146 kg. w maju, a ilość wzrosła z 15 do 18.000 (w cyfrach okrągłych), mimo gorszych sezonowo warunków podaży i popytu.

Widać z tego, że dzięki zmianie wysokości i systemu opłat rzeźnianych targowiskowych na rynku warszawskim, znalazły zbyt nietylko opasy rzeźne, ale i drobny chłopski materjał rzeźny, który ze względu na małą wagę nigdy nie znajdował zbytu w Warszawie, gdyż wysokie opłaty od sztuki zamykały rynek dla bydła lekkiego i trzody typu bekonowego, produkowanych w małych gospodarstwach lub deprecjonowały cenę tego materjału.

Zmiana systemu opłat wpłynęła również na to, że targowiska miejskie przestały być miejscem postoju i stają się miejscem tranzakcji. Materjał rzeźny t. z. „fikcyjnic" własny, nabyty poza targowiskiem bez ujawnienia ceny, stopniowo niknie, detalista zaś zaopatruje się bezpośrednio w żywiec na targowisku, nie zaś w mięso na hali hurtu, dzięki czemu rolnik orjentuje się w cenie. Procentowo t. z. „towar własny" w obrotach trzodą zmniejszył się z 24,9 proc. w styczniu do 8,6 proc. w maju, bydłem z 76,4 proc. do 20 proc. Ostatnie miesiące wykazują dalszy spadek „towaru własnego".

Reforma systemu opłat udostępniła prowincjonalnym dostawcom żywca—rolnikom i kupcom—bezpośrednią sprzedaż na targowisku warszawskiem. Stworzyli oni miejscowym monopolistom konkurencję w zakresie podaży. W zmienionym systemie opłat miejskich odciążony został spęd na targowisko, a ciężar opłat przerzucony jest w dziedzinę istotnych świadczeń ze strony miasta, t. j. z targowiska na rzeźnię. W ten sposób udostępniono rolnikowi i kupcowi prowincjonalnemu dostawę żywca bez ryzyka przymusowej sprzedaży towaru za wszelką cenę.

Chrońmy dzieci

przed kokluszem

Krztusiec, zwany też kokluszem, jest chorobą zakaźną, która trwa przeciętnie 6 tygodni (w przypadkach ciężkich znacznie dłużej). Zapadalność dzieci na tę chorobę zwiększona jest przez to, że dzieci chore, zazwyczaj nie gorączkują i mogą przebywać na ulicach i w ogrodach. Przebywanie dziecka chorego śród zdrowych grozi im zarażeniem.

Miejska służba zdrowia apeluje do rodziców i opiekunów dzieci, by dzieciom chorym, przed wyprowadzeniem ich poza obręb mieszkań, przywiązywali lewą rękę powyżej łokcia czerwoną wstążeczką.

Podobny sposób przyjęty jest w wielu państwach i pozwala dzieciom zdrowym uniknąć zarażenia przez niezbliżanie się do dzieci chorych.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc lipiec. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Opłaty stemplowe

na kwitach za komorne

W swoim czasie, na skutek orzeczenia sądowego, P. A. S. T-czna zrzekła się dopisywania do rachunków należności z tytułu opłaty stemplowej. Zarządca sądowy elektrowni warszawskiej przejął całkowicie na rachunek elektrowni opłatę stemplową od rachunków; gazownia oddawna opłaca tę należność we własnym zakresie.

Jedynie niektórzy właściciele domów w dalszym ciągu zmuszają lokatorów do ponoszenia tych opłat. Nie jest to słuszne i winno być zmienione.

Wyrzucenie kota

z piątego piętra

Właściciel mydlarni przy ul. Koszykowej 54, Josek Sztejnberg, złapał swego kota za skórę na grzbiecie i wyrzucił go z okna piątego piętra na podwórze. Zwierzę doznało skomplikowanego złamania nóg i kręgosłupa. Świadkowie zawiadomili Polską ligę ochrony zwierząt (ul. Skorupki 14, tel. 8-64-44), skąd natychmiast wydelegowano inspektorów, którzy przewieźli nieszczęśliwe zwierzę do lecznicy, gdzie je uśpiono po orzeczeniu lekarskiem, jako nieuleczalne.

Na Sztajnberga sporządzono odpowiedni protokuł. Będzie on niewątpliwie surowo ukarany tembardziej, że nie poraz pierwszy znęcał się nad zwierzętami.

Z ziemi truskawek

List ze wsi

Dawna, historyczna ziemia Dobrzyńska.

Urocze są, zadrzewione, urwiste, wąwozami przerywane brzegi Wisły od Dobrzynia, aż poza Włocławek, który leży z przeciwległej lewej strony rzeki. Na szczytach prawobrzeżnych wzgórz widać gęsto rozsiane dwory, wśród starych lip i kasztanów ,solidnie z kamienia pobudowane folwarki, a na południowych skłonach sady, sady i sady, przeważnie czereśniowe. A cokolwiek dalej od rzeki już na równiejszych przestrzeniach całe łany truskawek. Właśnie teraz kwitną. Białe gwiazdki lśnią wśród zdrowej zieleni listowia żółtemi, pełnemi owocowych obietnic, sercami. Jeszcze dalej i wyżej szerokie, pięknie uprawne pola pszenicy, buraków, żyta, jęczemienia. Dobre urodzaje.

Na Wiśle jest ruch: tratwy, statki, berlinki, motorówki, żaglówki, kajaki i dużo sportowych łodzi z Płocka, Dobrzynia, Włocławka. Za rzeką rozległy widok na Kujawy borowe, zwane czarnemi. Zdawałoby się że: żyć nie umierać w tych miłych stronach, gdyby nie kryzys, gdyby nie sekwestrator, podatki, komornicy i licytacje. Żyć nie umierać, gdyby ta urodzajna ziemia otrząsnąć się zdołała z ciężarów nadmiernego żadłużenia, z koszmaru ciągłej niepewności. Bo ludzie tam pracują dzielnie, wytrwale, zawzięcie. Usilnie starają się „wygrzebać", całą energję wkładają w urzeczywistnienie planów i projektów gospodarczych, które może mogłyby sczasem uratować sytuację.

Wspomniałam już o sadach i truskawkach. Podobno Warszawska Izba Rolnicza przeznaczyła powiaty Lipnowski i Rypiński na teren sadownictwa eksportowego. Instruktorzy już jeżdżą po okolicy, zachęcając do sadzenia drzew owocowych, zakładania ogrodów dochodowych, doradzając wypróbowane gatunki, zapewniając pomoc techniczko - doradczą. Wszystko poszłoby jak z płatka, tylko niema pieniędzy i niema kredytu, a choć drzewka są tanie, zapłacić za nie trzeba. Eksport truskawek od paru lat stale wzrasta. Dwie gminy w okolicach Szpetala posiadają 300 morgów plantacji truskawek, przeważnie na gruntach małorolnych gospodarzy.

Owoce idą do Gdańska samochodami ciężarowemi, które co noc, w czasie truskawczanego sezonu, odbierają w pewnych, ustalonych punktach szosy, dobrze opakowany towar, w płaskich koszykach. Miejscowe kółka rolnicze usiłują organizować handel bez pomocy kosztownego i zbędnego pośrednictwa. Mówiono mi, że owe dwie gminy zaspakajają w 60-ciu procentach zapotrzebowanie miasta Gdańska.

Inne trwalsze owoce popłyną później Wiślanym szlakiem, który umożliwia tani i łatwy eksport na wybrzeże morskie. Sczasem, gdy rozrosną się już zasadzone i dopiero zaprojektowane sady, może polskie czereśnie, śliwki, gruszki i jabłka zaleją swą obfitością skandynawskie rynki. Może one właśnie staną się źródłem przyszłego bogactwo tych okolic, może ułatwią życie następnego pokolenia rolników tutejszych. Ci obecni marzą tylko o tem, aby przetrwać, aby przetrzymać złe czasy, złamać pracą zły los.

Anna Fudakowska.

Zdejmowanie czarów

po zdjęciach filmowych w Afryce

Jedno z angielskich towarzystw filmowych nakręcało przed kilku tygodniami film z życia murzynów w Afryce południowej. Główna akcja rozgrywała się wśród wzgórz Matoppa w pobliżu Nairobi. Osnową filmą był bunt szczepu murzyńskiego przeciwko swemu władcy, zakończony ścięciem 20 przywódców plemion. Aktorzy, kreujący rolę skazanych, zostali związani i złożyli swe głowy na szafocie. Scenę dokończono przy pomocy zwykłych tricków filmowych.

Jakież było zdziwienie reżysera, gdy nadany przez niego znak ścięci murzyni nie podnieśli się. Na pytanie tłumacza oświadczyli oni, że zostali pohańbieni, nazwano ich bowiem wrogami króla i wobec tego nie są godni podnieść swej głowy tak długo, dopóki „wielki czarodziej" nie zdejmie z nich hańby. Wielki czarodziej, pewien stary murzyn z okolicznej wioski zgodził się spełnić tę czynność za wypłatę 3 funt. szterl.

Jeden z 15-tu najbogatszych

zmarł w Nowym Jorku

W tych dniach zmarł w Nowym Jorku w wieku 94 lat przemysłowiec Andrus, który należał do grona 15 najbogatszych ludzi w St. Zjedn. Andrus, który wyszedł ze środowiska bardzo biednego, odznaczał się zawsze niezwykłą oszczędnością. Do biura Andrus nie udawał się nigdy inaczej, jak tylko tramwajem. Śniadanie swe spożywał w jednej z najtańszych restauracyj, płacąc za nie 25 cent. Buty sobie czyścił zawsze sam.

Tembardziej więc zadziwić musiał grono jego spadkobierców fakt przeznaczenia przez oszczędnego miljonera 300.000 dolarów na budowę wspaniałego grobowca. Takiej sumy Andrus przez całe swe życie nie zużył na własne potrzeby. Zmarły miljoner zapisał poza tem 45 proc. swego majątku organizacji o charakterze humanitarnym.

Srebrny jubileusz

studenta

Prasa angielska na obszarze całego Imperjum jest w nastroju wybitnie jubileuszowym. Po wyczerpaniu tematów, związanych z dwudziestopięcioleciem wstąpienia na tron króla Jerzego, zamieszcza obecnie doniesienia o różnego rodzaju oryginalnych niekiedy srebrnych jubileuszach. Między innemi w ostatnim czasie doniesiono o pewnym studencie hinduskim, który urodził się w tym samym roku i dniu, co król Jerzy V, t. j. 3 czerwca 1865 r. i od 1910 r. jest studentem Uniwersytetu w Kathiawar. Zapytany przez jednego z miejscowych dziennikarzy, dlaczego tak późno rozpoczął studja, student liczący obecnie 70 lat, oświadczył, że na naukę nie może być nigdy zapóźno.

Szoferzy pod kontrolą filmu

Kłamstwo nie pomoże

Wobec coraz częstszych wypadków spowodowanych lekkomyślną jazdą szoferów, władze bezpieczeństwa w Anglji wpadły na oryginalny pomysł. W poszczególnych dniach, których data trzymana jest w ścisłej tajemnicy, ruch na danym odcinku jest filmowany. Zastosowanie tej metody posiada ważne znaczenie w procesach, wytaczanych niesumiennym szoferom, jak to wykazuje przykład zaczerpnięty z ostatniej kroniki sądowej w mieście Chesterfield. W pewnym dniu przed sądem miejscowym odbywała się rozprawa 10 szoferów, oskarżonych o spowodowanie nieszczęśliwych wypadków. Pierwszy z szoferów stawiony przed sędziego usiłował, jak zwykle wykręcić się. Na dany znak przez sędziego, okna sali sądowej zasłonięto i na ekran ustawiony za stołem sędziowskim, padł snop światła z filmu, ilustrującego dokładnie przebieg wypadków. Przestępca, widząc szczegółowo odtworzony przebieg wypadków, nie mógł już wyprzeć się swej winy. Reszta szoferów nie próbowała kłamać, lecz przedstawiała wypadek tak, jak istotnie miał miejsce. Oczywiście szoferzy nie wiedzieli, że film zademonstrowany ich koledze zawierał sceny tylko z jednego dnia.

Obecnie szoferzy angielscy wiedząc, że istnieje za nimi precyzja i czuła kontrola aparatu filmowego, jeżdżą znacznie ostrożniej, chociaż równie szybko, jak poprzednio.

Clown-miljoner

Znany wśród miljonerów amerykańskich pod nazwą „grubego Toma", król przemysłu cukrowego Thomas Jenkins, którego majątek wynosi 80 miljonów dolarów, postanowił wycofać się z interesów i zostać clownem cyrkowym. W wywiadzie z przedstawicielami prasy Jenkins oświadczył, że najgorętszem jego pragnieniem było zawsze poświęcić się karjerze cyrkowej. Brak pieniędzy jednak napełniał go obawą przed niepewnym losem clowna cyrkowego. Obecnie uciuławszy dostateczny majątek pragnie spełnić jedno z najskrytszych pragnień swego życia.

Jak zapowiada prasa amerykańska „gruby Tom" po przejściu odpowiedniego wyszkolenia pod kierownictwem jednego z najsławniejszych clownów amerykańskich, wystąpi w najbliższych dniach w swej nowej roli w cyrku Ringling.

Groteskowe powództwo wytrwałego „dramaturga"

Emeryt kolejowy z Krakowa skarży świetnego pisarza

KRAKÓW 19.6. — Zapowiadana już oddawna sprawa o plagjat literacki rozpoczęła się wczoraj przed Sądem Okręgowym. Oskarżenie ma charakter groteskowy: ze skargą wystąpił emerytowany inspektor kolejowy Leon Wiesenberg, który zarzuca znanemu pisarzowi i krytykowi Ad. Grzymale Siedleckiemu popełnienie plagjatu w komedji „Czwarty do brydża". Wiesenberg w r. 1916 w teatrze im. Słowackiego w Krakowie złożył Grzymale - Siedleckiemu, który wówczas był dyrektorem krakowskiego teatru, dramat zatytułowany „Tajemnica". Następnie w r. 1922 w redakcji „Kurjera Warszawskiego" oddał z prośbą o ocenę kilka swoich sztuk, wśród których znajdowała się wspomnia na „Tajemnica".

W maju ub. roku Wiesenberg był w teatrze im. Słowackiego na przedstawieniu komedji Grzymały Siedleckiego „Czwarty do brydża" i doszedł do przekonania, że pisarz naruszył jego prawa autorskie, ponieważ komedja — zdaniem Wiesenberga—oparta jest na tych samych motywach akcji, co i dramat „Tajemnica". Twierdząc że Grzymała Siedlecki korzystał z jego pomysłów, mając w ręku oddaną mu przed laty „Tajemnicę", Wiesenberg wystąpił na drogę sądową ze skargą, domagającą się zasądzenia od Grzymały Siedleckiego 5.000 zł. oraz wydania zakazu dalszego wystawiania „Czwartego do brydża".

Nieobecnego Grzymałę Siedleckiego zastępował adwokat, przecząc jakoby Grzymała Siedlecki kiedykolwiek czytał „Tajemnicę". W czasie prowadzenia teatru im. Słowackiego Grzymała Siedlecki otrzymywał wiele grafomańskich sztuk, których sam nie przeglądał, tylko oddawał sekretarzowi teatru. Wiesenberg natomiast znany jest dyrektorom teatrów ze swej natarczywości i uporu. Skarżący ciągle usiłuje skłonić jakiś teatr do wystawienia jego sztuki. Również według wyjaśnień adwokata Grzymała Siedlecki w „Kurjerze Warszawskim" nigdy nie widział sztuk Wiesenberga.

Ostatecznie obrona zaproponowała powołanie świadków z pośród członków redakcji „Kurjera Warszawskiego" dla przeprowadzenia dowodu, iż w „Kurjerze Warszawskim" Wiesenberg nie składał swojej sztuki. Dla oceny zaś czy zaszedł fakt naruszenia prawa autorskiego, zaproponowano powołanie prof. Zolla. Wiesenberg wnosił, ażeby zwrócić się do Akademji Literatury o delegowanie rzeczoznawcy. Sąd zażądał od stron zgłoszenia na piśmie nazwisk rzeczoznawców. Na tem rozprawę przerwano, odraczając ją do czasu złożenia odpowiednich wniosków.

Oślepiano słowiki dla zarobku

Masowe chwytanie słowików na wsi

PIOTRKÓW, 19.6. Tow. ochrony zwierząt w Piotrkowie otrzymało meldunek, iż we wsi Mokre pod Piotrkowem, dokąd mieszkańcy miasta często przyjeżdżają słuchać treli słowików, — wyłapali słowiki: pewien robtnik z Bugaja i emer. urzędnik pocztowy z Piotrkowa. Barbarzyńcy dla ułatwienia połowu ustawiali w krzakach klatki z samiczkami, a wokół nich zastawiali sidła. Następnie złapane ptaki oślepiali, aby je zmusić do śpiewania. Podobno obaj mają w domu po kilkadziesiąt oślepionych słowików, które sprzedają.

Ojciec i brat zabili łopatami

znęcającego się nad 10-letnią dziewczynką

PŁOCK 19.6. — We wsi Perki na tle porachunków osobistych pobili się Jan Wiśniewski i Jędrzejak. Wiśniewski nożem Jędrzejakowi pokrajał całą twarz; gdy Jędrzejak padł na ziemię zlany krwią, Wiśniewski porzucił go, ażeby pójść porachować z drugim przeciwnikiem, z rodzina Majewskich w Węgrzynowie. Gdy przybył do Węgrzynowa, było już późno i Majewscy spali. Wiśniewski wszedł po cichu do ich mieszkania, ściągnął z łóżka 10-letnią córeczkę Majewskich Anielę i zadał jej 7 ran nożem. Krzyk córki zbudził Majewskiego, który chwycił siekierę i rzucił się na napastnika. Zaczęła się krwawa walka. Na pomoc Majewskiemu przyszedł syn Jan z łopatą. W bójce bestjalskiej napastnik padł wkrótce trupem,

Wybicie szyb w „Wiad. Lit."

przedmiotem rozprawy sądowej

W wydziale karno - administracyjnym Sądu Okręgowego toczył się wczoraj proces ośmiu studentów, oskarżonych o demonstracje i zakłócenie spokoju publicznego. Młodzież akademicka zwołała wiec w gmachu stowarzyszenia techników. Tematem zebrania miał być uchwalony przez B. B. projekt Konstytucji. W ostatniej chwili policja nie dopuściła do wiecu tak, że młodzież zaczęła się rozchodzić grupkami.

Jedna grupa udała się na ul. Jasną wznosząc po drodze okrzyki przeciwko projektowi Konstytucji. Druga grupa skierowała się w stronę pl. marsz. Piłsudskiego. W stronę witryny „Wiadomości Literackich" posypały się kamienie. Duża szyba wystawowa redakcji została rozbita.

Policja zatrzymała ośmiu akademików pod zarzutem wybicia szyby i wznoszenia okrzyków przeciwko projektowi Konstytucji. W drodze administracyjnej Starostwo Grodzkie ukarało studentów trzytygodniowym bezwzględnym aresztem. Skazani zapelowali.

Na przewód sądowy nie zjawił się jeden ze świadków oskarżenia, wydawca „Wiadomości Literackich" p. Borman. Nadesłał on list z zawiadomieniem, że na przeciąg sześciu tygodni opuścił kraj, udając się zagranicę. Obrońcy oskarżonych zgłosili wniosek o delegowanie policjanta do p. Bormana w celu ustalenia, czy świadek istotnie wyjechał. Sąd przychylił się do tego i policjant odnalazł p. Bormana, który w towarzystwie funkcjonarjusza policyjnego zjawił się na rozprawie.

Po wysłuchaniu obrońców oskarżonych adwokatów Jana Optata Sokołowskiego, Dorożyńskiego, Pawskiego, sąd skazał czterech studentów na grzywnę po 200 zł. z zamianą na areszt, pozostałych zaś po 100 zł.

Pod zarzutem należenia do K.P.P.

stanęła córka sędziego

Przed Sądem Okręgowym stanęła wczoraj 19-letnia Halina K. córka sędziego, oskarżona o przynależność do partji komunistycznej i wypisywanie haseł wywrotowych.

Halina K. zatrzymana została w towarzystwie młodego chłopaka Jerzego Wajntrauba na gorącym uczynku wypisywania na transformatorze tramwajowym komunistycznego hasła. Do ujęcia dziewczyny przyczynił się jeden z przechodniów, który zauważył, że w korytarzu domu na pl. Wilsona 1 jakaś młoda niewiasta pisze coś ołówkiem na ścianie. Zainteresował się tem i kiedy dziewczyna razem ze swoim towarzyszem wyszła z korytarza podszedł do ściany i przeczytał: „Niech żyje 7 listopad! Walczmy w obronie rewolucji hiszpańskiej!"

Przechodzień udał się za tajemniczą parą i o swoich spostrzeżeniach zawiadomił napotkanego policjanta. W tym czasie panienka przystanęła na ulicy obok transformatora i znowu coś pisała. W tym momencie policjant zatrzymał parę.

Podczas rewizji osobistej znaleziono w torebce dziewczyny bloczki Mopru na składki dla więźniów politycznych oraz kilkanaście pojedyńczych odezw komunistycznych i anrchistycznych.

W stosunku do towarzysza panienki śledztwo zostało umorzone z braku dowodów. Halina K. stanęła zaś przed Sądem, przed którym nie przyznała się do udziału w partji komunistycznej. Zadeklarowała się jako gorąca zwolenniczka socjalizmu. Pracując w redakcji „Robotnika" znalazła kilka nadesłanych do pisma anonimowo druków komunistycznych i miała je właśnie przy sobie w torebce.

Sąd Okręgowy skazał Halinę K. na dwa lata więzienia z zawieszeniem kary na lat pięć.

Obrabowane schronisko turystyczne

w Beskidach

Najwyższym szczytem w grzbiecie granicznym między woj. krakowskiem, a woj. śląskiem, który ciągnie się od Bielska do Istebnej i Zwardonia, jest Skrzyczne (1.250 m.), szczyt wyższy o przeszło 30 m. od niedalekiej Baraniej Góry (1.214). Pod szczytem tym posiada niemieckie towarzystwo turystyczne, Beskidenverein w Bielsku schronisko turystyczne.

Ostatnio schronisko to padło ofiarą włamania, przyczem skradziono cały inwentarz, szczególnie koce, materace i urządzenia kuchenne. Wobec tego zarząd Beskidenvereinu powiadomił władze, że schronisko narazie znajduje się w stanie nienadającym się do użytku, a o jego nowem urządzeniu wydany będzie komunikat.

Z muzyki

Popisy absolwentów

Odbył się doroczny popis uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej (Warsz. Tow. Muz.) z udziałem orkiestry, chórów i solistów - instrumentalistów. Na dobro Szkoły zapisać należy posiadanie własnej zupełnie niezłej orkiestry uczniowskiej (zwłaszcza dobrego kwintetu smyczkowego).

Dyrygowało dwóch młodych kapelmistrzów klasy dyrygentów prof. B. Wolfstala: E. Niemiro i B. Ilnicki. Obaj są niewątpliwie b. zdolnymi muzykami, szczególnie E. Niemiro zaprezentował się ciekawie wykonaniem Serenady Mozarta „Eine kleine Nachtmusik". Skrzypek Chumek, uczeń Michałowicza, odegrał muzykalnie i poprawnie technicznie koncert skrzypcowy Mozarta (najlepiej wypadła II cz. i kadencja), potem zaś, wraz z Pelcem i Niemiro, — trio Dworzaka.

Zgranie w zespołach kameralnych kl. kameralnej prof. L. Binentala zasługuje na specjalne podkreślenie zarówno w wymienionem trio, jak i w Sonacie Franck'a na skrzypce (Neumanówna) i fortepian (Ryndówna), lub sonacie Kreutzerowskiej Beethovena (doskonała pianistka p. Denówna).

Chór Szkoły Organowej pod dyrekcją prof. T. Czerniawskiego o dobrze skoordynowanych głosach wykonał dwa utwory Vittoria i Palestriny oraz „Angeli et Archangeli" Maklakiewicza, poczem utalentowany pianista Zb. Grzybowski odegrał z dużą kulturą i poczuciem barw sprawnie, tecznicznie szereg utworów Chopina.

Pozatem usłyszeliśmy nastrojowy śpiew T. Nollier - Mazurkiewiczowej (dobrze postawiony alt, emisja dobra i jednostajna), ucz. kl prof. P. Śliwińskiej, który wykonała b. muzykalnie pieśni Brahms'a i arję Massenet'a.

W sali Konserwatorjum odbył się drugi popis absolwentum Państwowego Konserwatorjum Muzycznego częściowo z udziałem sił, które brały już udział w I-ym popisie. Przedewszystkiem więc wybitnie utalentowany skrzypek St. Jarzębski wykonaniem b. trudnego programu (Kreisler, Beethoven, Wieniawski, Szymanowski), potwierdził doskonałą opinję o swych świetnych kwalifikacjach młodego wirtuoza. Poza nim na uwagę zasługuje gra p. B. Finkielszteinówny (kl. fortep. prof. Drzewieckiego), inteligentnej pianistki o dobrej technice, sile i solidnych podstawach. D. Taflowiczowa, uczenica prof. Turczyńskiego, zaprezentowała się jako uzdolniona pianistka o dobrej palcowej technice. E. Kotkowska (ucz. prof. Lefelda) pianistka, gra twardo, ciężko i bez polotu, stąd akademicko i bezbarwnie. Organista W. Widomski (ucz. prof. Rutkowskiego), zaprezenttował się poważnie w utworach Buxtehade'go i Vierne'go.

Michał Kondracki.

Pielgrzymka chorych z Warszawy na Jasną Górę

Dnia 15 czerwca wyruszyła czwarta doroczna pielgrzymka chorych do Częstochowy, zorganizowana przez Radę Naczelną Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Specjalny pociąg zestawiony z wagonów pulmanowskich 3 kl. oraz jednego nowego, b. praktycznego wagonu sanitarnego zabrał 400 osób, a w tej liczbie 18 ciężko chorych na noszach, 40 chorych na fotelach, 115 niewidomych i schorzałych. Opiekę sanitarną sprawowały siostry miłosierdzia i fachowe pielęgniarki świeckie pod nadzorem 4 sił lekarskich. Towarzyszyło tej pielgrzymce trzech kapłanów, krzepiąc duchowo cierpiących.

Dnia 16 czerwca wyruszył wczesnym rankiem rzewny ten pochód budząc głębokie wzruszenie wśród licznych pielgrzymów, którzy szpalerem stanęli na drodze do kaplicy Matki Boskiej, gdzie ks. biskup Kubina odprawił Mszę św. i wygłosił pełne głębokich myśli kazanie dla chorych. Wszyscy chorzy przyjęli Komunję św. Po skończonem nabożeństwie przeniesiono chorych do sali rycerskiej, gdzie spożyli śniadanie, otrzymali lekarstwa i opatrunki.

Teraz nastąpiła piękna ceremonja wkładania rąk na chorych przez kapłanów i błogosławienie każdego zosobna Najśw. Sakramentem według zwyczaju przyjętego w Lourdes.

Całość pielgrzymki wypadła ku ogólnemu zadowoleniu tak chorych, jak i towarzyszących im w drugiej połowie pociągu 200 uczestników zdrowych.

Pięciolatka inwestycyjna w dzielnicy mokotowskiej

Koło przyjaciół dzielnicy Mokotów opracowało 5-letni program inwestycyj, których wykonanie jest niezbędne dla względnego uporządkowania tej dzielnicy, liczącej około 50.000 mieszkańców, bezpośrednio przylegającej do śródmieścia i liczącej kilkanaście nowych osiedli mieszkaniowych.

Na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia komunikacyjne, kanalizacyjne, opieki społecznej etc. Program ten, przed przedstawieniem władzom, będzie szczegółowo omówiony i zaaprobowany na walnem zgromadzeniu członków Koła, które odbędzie się 28 b. m. o godz. 17 w lokalu spółdzielni urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ul. Fałata.

Szkoły, muzea, domy

Program robót budowlanych miejskich

W najbliższym czasie rozpoczęta będzie dalsza budowa gmachu Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja. Tegoroczny program robót przewiduje wykonanie całości budynku (środkowej pozostałej jeszcze części) w stanie surowym. Wykończenie gmachu nastąpi w przyszłym roku. Pozatem rozpoczęta będzie niebawem budowa gmachu dla straży ogniowej przy zbiegu Polnej i Unji Lubelskiej. Będzie to gmach o 6 kondygnacjach. W r. b. dom ten wybudowany będzie w stanie surowym, a ostateczne jego wykończenie nastąpi w przyszłym roku. Na pierwszem piętrze mieścić się będą biura zarządu straży, a na pozostałych mieszkania. W suterynach przewidywany jest schron.

Wkrótce rozpoczęta też będzie rozbiórka oficyny od ul. Daniłowiczowskiej, poczem rozpoczęta będzie budowa 4-piętrowego pawilonu ,objęta ogólnym programem przebudowy ratusza. Pawilon doprowadzony będzie w r. b. pod dach; przenaczony on jest na biura Zarządu Miejskiego.

Niezależnie od tego na ukończeniu jest budowa 8 gmachów szkolnych

Przygody „pociągu powietrznego"

w rajdzie Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin—Helsinki

OPOWIEŚĆ O RAJDZIE.

Wokół stolika w kawiarni zgromadziła się cała załoga pilotów akademickiego raidu, do krajów bałtyckich. Prym wśród nich dzierży najstarszy z nich, szef ekipy, inż pilot J. Rzewnicki, pozostali trzej, to akademicy, p. Szarek z Aeroklubu Lwowskiego, p. Onoszko (Aerokl. Warsz.) i p. St. Piątkowski, instruktor w Bezmiechowej.

Po chwili rozwija się już barwna wstęga opowieści, anegdoty sypią się, jak z rękawa. — Przygody? — Złych nie było wcale. Trochę trudności atmosferycznych i terenowych, które zwłaszcza dawały się odczuć pociągowi szybowcowemu, jako cięższemu i mniej ruchliwemu. Pociąg ten nie mógł sobie brykać tak swobodnie nad chmurę i spowrotem, jak awjonetki RWD-5.

W ULEWNYM DESZCZU.

— Ja rozpocząłem cykl przygód — wyjaśnia szybowcowy pilot Piątkowski. — Już na pierwszym odcinku do Wilna lecieliśmy w ulewnym deszczu, wpadając z jednej burzy w drugą. W pewnym momencie wyniosło mi szybowiec tak wysoko, że straciłem z oczu swego holowcę, trzeba się było odczepić i zamiast wylądować z wszystkimi w Wilnie, lądowałem na polu koło klasztoru w Starych Trokach. Byłem pierwszy raz na Wileńszczyźnie, cóż dziwnego, że z kurtuazji wylądowałem w samem jej sercu. — Pomimo deszczu ludność okoliczna wyległa tłumnie oglądać z bliska szybowiec. Wieś opustoszała doszczętnie. Nazajutrz rano inż. Rzewnicki musiał wrócić po mnie i odbył się szalenie trudny start z pola.

— Już to burze, chmury i deszcze, lub mgły towarzyszyły nam długo — dodaje p. Szarek. — Nasze RWD-5 znikały nam wciąż z oczu. Od Rygi do Pernau (połowa drogi do Tallina) lecieliśmy nad nieprzerwanem pasmem błot i jeziorek w niskiej gęstej mgle. Wystarczy jednak wylecieć nad morze, a mgła kończy się nagle, jakby kto nożem uciął.

NAD TALLINEM.

— W ten sposób nasz pociąg szybowcowy nadleciał nad Tallin nie widząc miasta i dopiero, będąc nad morzem, ujrzeliśmy je. Odczepiliśmy się do lądowania. Rzewnicki wylądował pierwszy, ja szybowałem trochę dłużej. Widzę lotnisko, a po środku stoi RWD-8, pewny byłem, że to mój holowca. Okazało się, że trafiłem na lotnisko wojskowe i była to jedyna maszyna estońska, zrobiona według licencji polskiej.

Lot nad morzem, zdaniem lotników, należy do najprzyjemniejszych, dzięki przejrzystości powietrza i braku ruchów pionowych powietrza, dzięki czemu nie szarpie maszyny. Warunki te zmieniają się na wybrzeżu fińskiem, wobec ogromnej ilości drobnych przybrzeżnych wysepek. Lądowanie w Helsinkach odbywało się właśnie na takiej podłużnej wysepce Santahanina. Nieduże lotnisko, piaszczyste, częściowo porosłe trawą, otoczone wysokim zwartym lasem. Stoi tam strzelnica i radjostacja.

Warunki, zwłaszcza dla startu pociągu dość trudne. Białe noce umożliwiały loty pokazowe o północy, co wyglądało niezwykle efektownie.

Potrzeba jest matką wynalazków—inż. Rzewnicki, nie będąc pewny, że zdoła wznieść się w porę ponad czubki drzew, chcąc zabezpieczyć sobie możność błyskawicznego odczepienia szybowca, przytwierdził sznurek do linki regulującej spust i startując trzymał koniec sznurka w zębach, co pozwalało mu momentalnie odczepić szybowiec, nie zdejmując rąk ze steru i gazu. Obeszło się jednak bez tej konieczności, dzięki wyrobieniu obu pilotów i opanowaniu techniki zespołowego startu.

RYZYKOWNE LĄDOWANIE W HELSINKACH.

Przed lądowaniem w Helsinkach, p. Piątkowski mimowoli powtórzył swój eksperyment wileński. Po odczepieniu się od samolotu znoszony był wiatrem nad morze. Z trudem wydostał się nad ziemię i wylądował w Malmo 8 km. od Helsinek, poczem szybowiec przywieziono drogą lądową przez zwodzony most na lotnisko wysepki. Zbudowano tam ostatnio duże nowe lotnisko, ostatnie słowo techniki. Jak szprychy olbrzymiego koła rozchodzą się promienisto szerokie pasy betonowe, rodzaj chodników dla startów i lądowań. Oficjalne otwarcie tego lotniska nastąpi w sierpniu. Prasa fińska podkreśliła, iż polskie samoloty dokonały jakgdyby poświęcenia lotniska, lądując pierwsze na niem. Przyjęcie, jakiego doznała nasza ekipa na całym szlaku swego lotu, było jednym wyścigiem gościnności. Delegacje Aeroklubów, władz lotniczych, ministerstw i władz odnośnych miast, spotykały wszędzie naszych lotników. Ogromne zainteresowanie polskiemi maszynami. W Finlandji młodzież robi modele z wzorów polskich. Wielu tamtejszych szybowników przechodziło kurs u nas w kraju.

— Pierwsi ludzie, jacy podeszli do szybowca po lądowaniu w Tallinie i Rydze, to byli moi uczniowie z Bezmiechowej — opowiada p. Piątkowski.

LINKA W JEZIORZE.

W drodze powrotnej zdarzyła się jeszcze jedna przygoda w Tallinie. Pociąg powietrzny musiał startować z Santahanina na krótkiej lince, ze względów terenowych, lecz dalszy lot w tych warunkach jest uciążliwy. W Tallinie miała nastąpić zmiana linki na dłuższą. Miejscowi szybownicy rozłożyli linkę na lotnisku, tymczasem polski Fokker, startujący do Warszawy, rolując, niechcący zagarnął linkę ogonem i poleciał. Drogą radjową wezwano go do powrotu. Zatroskani nasi „pociągowcy" ujrzeli wkrótce nad głowami powracającego Fokkera z balansującą u ogona upragnioną linką. Lecz trzeba pecha, w chwili gdy Foker zataczał łuk nad sąsiadującem z lotniskiem jeziorkiem linka ślizgnęła się i wpadła do jeziora. Trzeba było pożyczyć w miejscowym Aeroklubie i dostosowywać zaczep do polskiej maszyny.

W drodze do Warszawy dął silny wiatr, pomimo to ekipa przybyła z punktualnością zegarka.

— Muszę podkreślić wysoki poziom wszystkich pilotów — kończy wywiad szef ekipy.

Na to hasło sypią się wzajemne komplementy.

m. z.

CZERWIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
20	3—15	19—59
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	21—21	7—29
CZWARTEK	Dł. dnia	Przyb.
	16—44	9—0

Dziś Boże Ciało
Jutro św. Alojzego

Skłonność do burz

W zachodniej części kraju w godzinach porannych dnia wczorajszego było pochmurno i miejscami padał drobny deszcz, we wschodniej trwała jeszcze pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, lub niewielkiem. Temperatura o godz. 7-ej wahała się od 12 do 18 stopni. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły Wielkopolskę, Śląsk, część Małopolski wschodniej, Wołynia, Polesia oraz Wileńskie, lecz były one naogół niewielkie i nie przekraczały paru mm. Pozatem opadów nie notowano.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz, głównie w dzielnicach północnych, z większemi rozpogodzeniami w południowej części kraju. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy wieczorem „Wachlarz Lady Windermere". Teatr Mały „Obrona Keysowej". Teatr Polski „Wyzwolenie". Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny: „Sprawiedliwość".

Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem. T. Nowy: „Szesnastolatka".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—„Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112)—„Mała mateczka". Atlantic (Chmielna 33) „Pościg za cieniem". Apollo (Marszałkowska 106) — „Bengali" Capitol (Marszałkow. 125) — „Urwis z Wiednia". Europa (Nowy Świat 63) „Rumba". Rialto (Jasna 3) „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku". Filharmonja (Jasna 5) „Powrót Frankensteina".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja"

Fałszywi kominiarze grasują w Warszawie

Korporacja kominiarzy w Warszawie wydała ostrzeżenie do wszystkich właścicieli i lokatorów nieruchomości warszawskich w sprawie osób podszywających się pod kominiarzy. Na terenie stolicy zdarzyły się wypadki występowania w ubiorze kominiarzy osobników nie mających z tym zawodem nic wspólnego.

Jak się okazuje strój kominiarzy wyzyskiwany był dla kradzieży i włamań przez zawodowych kryminalistów. W związku z tem cech kominiarzy wzywa do legitymowania robotników zgłaszających się do czyszczenia kominów i przewodów dymowych.

Z miasta

WIANKI

Wobec wiadomości, że w r. b. uroczystość wianków nie odbędzie się wyjaśniają, że od dwóch lat uroczystość ta połączona jest w Warszawie z „Dniem Morza" i w r. b. odbędzie się 28 b. m. o godz. 20 z tradycyjnym programem: defiladą udekorowanych łodzi po Wiśle w granicach Wielkiej Warszawy, puszczaniem po Wiśle wianków i ogniami sztucznemi.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie zawiesiło działalność stowarzyszenia p. n. „Domy pracy pod wezwaniem Św. Wincentego à Paulo" przy ul. Koszykowej 43.

PODATEK WOJSKOWY

Wydział wojskowy Zarządu Miejskiego w m. stoł. Warszawie ukończył prace, związane z masowem sporządzaniem i wysyłaniem do urzędów skarbowych wniosków egzekucyjnych na płatników zasadniczego podatku wojskowego, zalegających w opłacie za 1933 i 1934 r. Zaległości, powstałe przed 1 kwietnia 1935 r., a dotyczące lat podatkowych 1930, 1931 i 1932, zostały z urzędu umorzone.

LIKWIDACJA ZAKŁ. ŚW. ELŻBIETY

Z dniem 1 sierpnia r. b. ulegnie likwidacji miejski zakład położniczy im. Św. Elżbiety na Pradze.

URODZENIA I ZGONY

W tygodniu od 2 do 8 b. m. zarejestrowano w Warszawie 378 urodzeń (bez nieżywo urodzonych), zgonów 299 (bez nieżywo urodzonych), w tem poniżej pierwszego roku — 41. W tygodniu sprawozdawczym zameldowano 557 wypadków chorób ostrozakaźnych, przyczem wzrosła silnie zapadalność na odrę (435), 12 osób zmarło na skutek chorób ostrozakaźnych.

POBÓR

W sobotę, 22 b. m., w kolejnym dn. poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1914, winni stawić się przy ul. Stalowej 73: w komisji poborowej Nr. 1, poborowi zamieszkali w 1 i 2 dzielnicach 26 komisarjatu P. P., w komisji poborowej Nr. 2, zam. w 7 i 8 dzielnicach 6 kom. P. P., w komisji Nr. 3, zam. w 14 i 15 dzielnicach 5 komisarjatu P. P., wreszcie w komisji Nr. 4, zam. w 4 i 5 dzielnicach 19 i 22 kom. P. P.

Wypadki i kradzieże

Przy ul. Nowy Świat 37, znaleziono nieprzytomnego 42-letniego Wacława Popławskiego, jubilera. Lekarz Pogotowia nie mógł ustalić przyczyny zasłabnięcia. Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, Popławskiego, w dalszym ciągu nieprzytomnego i w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł.

Dozorca ujął włamywacza. Wczoraj w południe, dozorca domu, przy ul. Ceglanej 10, Jan Lipa, zauważył wychodzącego z podwórza nieznanego mężczyznę ubranego w czarną jesionkę. Okazało się, iż był to złodziej, ponieważ miał na sobie trzy garnitury i jesionkę, w kieszeniach zaś łom żelazny oraz pęk kluczy i wytrychów. Złodziej, który podał się za Mikołaja Masztalerza (nigdzie niemeldowany), włamał się wraz z drugim złodziejem do mieszkania Leopolda Flaschnera. Tam włamywacze porozbijali zamki w szafach, kredensie, bieliźniarce i biurku, poszukując biżuterji, lub gotówki. Drugi złodziej, uciekł po dachu 7-piętrowego domu na sąsiednią posesję.

Staruszka pod wozem. 72-letnia Marja Nałęczowa, przy córce (Świętojańska 14), dostała się pod wóz ciężarowy, na ul. Nowomiejskiej, róg Podwala. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewej stopy i nadwerężenie prawego barku. Po opatrunku, staruszkę przewieziono do domu.

Wypadek samochodowy. Na rogu ul. Długiej i Bielańskiej, samochód przejechał 45-letnią Dynę Jamajkową przy mężu (Gęsia 31a), która doznała potłuczenia lewego podudzia. Po opatrunku przez Pogotowie, J. przewieziono do domu.

Bójka sąsiedzka. Weronika Nowakowa, żona robotnika (Chmielna 85), ubliżyła słownie sąsiadce, Marji Lichmanowej, posądzając ją rzekomo o umizgi do męża swego, Piotra. Wkrótce potem, małż. Nowakowie, wciągnęli Lichmanową do swego mieszkania, gdzie Nowak pobił sąsiadkę duszą od żelazka. Na krzyk L. pospieszył na odsiecz mąż, Antoni, bijąc Nowakowskiego wałkiem od ciasta, poczem wraz z żoną wydostał się na korytarz. Tam Nowak zaczął bombardować przeciwnika fajerkami. Zajście zlikwidowali sąsiedzi, zawiadamiając policję 6-go komis.

Wyniki gonitw z dnia 18 b. m.

Gon. 1. Dyst. 2400 mtr. Nagr. 1000 zł. płoty: 1) Jeannette III, jeź. Raniewicz, 2) Złota Pantera (27.50). Wygr. w 2 m. 49 sek. dowolnie. Tot. 5 złotych.

Gon. 2. Dyst. 2100 m. Nagr. 2,400 zł.: 1) Kiwi, jeź. Pulc, 2) H-garth (13), 3) Dyktator (10.50). Wygr. w 2 min. 14 i pół sek. pewnie o 2 dług. Tot. 16.50.

Gon. 3. Dyst. 1800 m. Nagr. 1,600 zł.: 1) Fuszer, żok. Guljasz, 2) Aurora III (32.50), 3) Granica (63), 4) Talar (29), 5) Gopłana (77). Wygr. w 1 m. 55 sek. bardzo łatwo o 7 dług. Tot. 7, fr. 6 i 9.

Gon. 4. Dyst. 2400 m. Nagr. 3.000 zł.: 1) Grand Seigneur, żok. Jagodziński, 2) Hamilcar (15.50), 3) Dniepr (42.50), 4) Loridan (15.50), 5) Jarosław (79). Wygr. w 2 m. 33 s. łatwo o 2 i pół dług. Tot. 14.50, fr. 8.50 i 8.

Gon. 5. Dyst. 2100 m. Nagr. 2.200 zł.: 1) Nev, żok. Jagodziński, 2) Proca (40), 3) Ilias (20), 4) Czorsztyn (30.50), 5) Saturn (90), 6) La Scala (68). Wycof. Prus, Sarmata. Wygr. w 2 m. 16 sek. w walce o trzy czwarte dług. Tot. 10.50, fr. 7 i 12.

Gon. 6. Dyst. 2100 m. Nagr. 3.000 zł.: 1) Pirandello, żok. Stasiak, 2) Ławnik (11), 3) Iwar (23.50), 4) Rywal (41.50), 5) Nervi (56.50). Wycof. Latona. Wygr. w 2 m. 17 sek. po walce o 2 dług. Tot. 17, fr. 7.50 i 6.50.

Gon. 7. Dyst. 2100 m. Nagr. 1.400 zł.: 1) Niemen, chł. Kobitowicz, 2) Numer II (11.50), 3) Loda (15), 4) Elka (49), 5) Orfeusz (67), 6) Patrie (202.50). Wycof. Madame II, Monaco, Reytan, Handicap, Gawęda. Wygr. w 2 m. 18 i pół sek. łatwo o 3 dług. Tot. 26, fr. 9.50 i 6.50.

Gon. 8. Dyst. 2100 m. Nagr. 2.000 zł.: 1) Prus, żok. Guljasz, 2) Garlacz (30), 3) Sarmata (24), 4) Levico (17.50). Wycof. Hidalgo i Melchjor. Wygr. w 2 m. 19 i pół sek. w walce o trzy czwarte dług. Tot. 10, fr. 6.50 i 9.50.

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, dnia 20 czerwca

8.30 „Kiedy ranne..." 8.33 Pobudka. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 9.15: Dzien. por. 9.50 Pogad. sport. - turyst. 9.55 Program na dz. bież. 10.00 Muz. (pł.). 10.30 „W puszczy rudnickiej"—wygł. T. Bujnicki (z Wilna). 10.45 „Boże Ciało w Łowiczu". Transmisja Naboż. oraz Reportaż. 12.15 Por. muzyczny. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Franciszka Platówna (śpiew — z Krakowa). W przerwie o godz. 13.00 — 13.20: Fragm. słuchowiskowy z „Akropolis" St. Wyspiańskiego (ze Lwowa). 14.00 Muz. salonowa (pł.). 14.58 Wiadom. meteorol. 15.00 „Igranie z ogniem" — pogad. roln. 15.10 Muz. (pł.). 15.22 „Praca i zabawa w życiu dziecka wiejskiego". 15.35 M. Rimskij - Korsakow: „Antar" — poemat symf. (pł.). 16.00 „O Biskupie, który pisywał bajki" — pogad. dla dzieci. 16.15 Recital fortepianowy M. Dąbrowskiego. 16.50 „Czarny lud" (obrazek warszawski) M. Kuncewiczowej (rec. proz.). 17.00 „Muzyka dla letnisk i uzdrowisk" (ze Lwowa). 18.00 „Książka i wiedza" O książce Niezabitowskiego „Polskie Ssaki". 18.10 „Ciszy, ach ciszy..." Zawistowskiej (aud. poet.). 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Wieniec pieśni śląskich. 18.30 Muz. (pł.). 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Utwory polskie w wyk. I. Dubiskiej (skrz.) i Al. Michałowskiego (fort.) pł. 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Arje i pieśni w wyk. Józefa Schmidta (tenor). 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Trzecia litanja Ostrobramska z muzyką St. Moniuszki w wyk. I Warsz. Miejskiego Koła Śpiewaczego, oraz Ork. P. R. 21.30 Słuchowisko W. Hulewicza „Pogrzeb Kiejstuta". 22.00 Wiad. sport. 22.20 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie: o godz. 23.00 — 23.05 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

Piątek, dnia 21 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik por. oraz Pogad. sport. - turyst. 8.05 Aud. dla poborowych. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Dzien. poł. 12.15 „Konc. dla letnisk i uzdrowisk". W przerwie o g. 13.00 — 13.05 — Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 R. Schumann: Kwintet Es-dur op. 44. (pł.). 16.00 „Odżywianie w lecie" — odczyt. 16.15 Konc. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.35 Pogawędka dla chorych w oprac. ks. Rękasa (ze Lwowa). 16.50 „Łajdak" — opowiadanie St. Piołun-Noyszewskiego (rec. proz.). 17.00 a) A. Honneger (1892): Sonatina na dwoje skrzyp. b) Milhaud (1892): Sonatina na dwoje skrzypiec i fortepian. 17.30 1. G. Verdi: Fantazja z op. „Aida". 2. R. Schumann: Cz. II Larghetto i IV Allegro animato z Symfonji Nr. 1. 18.00 „Letnisko podmiejskie" — Reportaż. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muzyka salonowa. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Konc. reklam. 19.30 Utwory na wiolonczelę w wyk. Z. Adamskiej. 19.50 „Rozmowa z Lechoniem" — szkic liter. 20.00 Skrzynka roln. 20.10 Z twórczości Lucjana Marczewskiego. Wykonawcy: J. Popławski (tenor), M. Jonasówna (fort.) L. Urstein (akomp.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1. Boieldieu: Uwertura do op. „Biała Dama". 2. A. Borodin: Uwertura do op. „Kniaź Igor". 3. Elgar: Warjacje symfoniczne. 4. M. Rezniczek: Uwertura do op. „Donna Diana". 5. R. Wagner: Polonja: Uwertura. 22.00 Wiadom. sport. 22.10 — „W krainie pięknych głosów". (płyty). W przerwie wiadom. meteor lotn. o godz. 23.00.

Pełna tabela loterji

1-szy dzień ciągnienia I-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł. 122930
5.000 zł. 44781
3.000 zł. 87834
Po 1.000 zł. 63711 82540 84880 84440
Po 500 zł. 63180 167458 182876
Po 400 zł. 18155 55597 79922 184756
Po 200 zł. 12605 27438 51687 54052 95217 128616 149047 158080
Po 150 zł. 11745 12850 19069 27332 26833 28393 32988 33895 53811 57746 71219 86139 86731 86731 88945 94154 102284 109147 116944 132099 135676 138982 140721 147146 157934 168583 162294

Po 50 zł.

92 242 428 2255 356 640 862 2026 252 798 3291 549 824 4404 680 839 951 5349 6058 772 7673 969 8241 767 9498 954 1051 52 328 11151 65 784 974 95 12123 369 465 638 88 13209 58 604 729 303 14280 498 793 921 47 15353 702 16236 318 589 983 17108 18023 52 106 329 733 19094 923 37 20761 80 21048 92 451 901 22107 571 931 23607 705 77 24125 512 729 829 947 95 25010 129 72 627 711 965 26031 71 96 127 64 244 48 300 87 27038 290 316 61 567 831 28074 275 343 53 441 444 720 29171 455 529 650 772 908

30267 336 918 31098 486 594 32501 99 33056 322 438 559 779 847 962 97 34078 85 196 583 678 793 35020 200 311 471 98 575 94 747 50 855 63 938 36218 54 375 569 89 833 985 37008 877 588 742 53 847 925 34 73 88 38068 73 121 581 611 39286 537 73 91 669 703 40142 580 878 41168 379 447 74 766 42325 755 917 43009 12 28 57 260 65 643 72 720 44340 92 647 60 940 45210 468 647 75 80 46080 207 353 823 46 47029 437 820 48089 97 394 95 517 868 49091 143 528 636 732 810

50055 670 721 69 839 89 901 51287 440 646 884 963 52107 307 514 84 867 970 53072 179 275 513 54098 311 438 951 37 81 55052 383 560 78 56287 355 757 820 76 57140 59 292 671 833 70 98 984 58089 108 366 428 667 84 763 839 901 94 59024 80 286 443 92 506 12 811 941

60093 358 546 686 847 61103 281 515 746 805 50 74 62002 72 185 390 658 759 63117 18 32 31 468 832 96 64268 70 323 436 70 578 91 685 718 41 63 92 898 930 65062 67 550 807 18 922 96 66061 64 176 366 430 594 627 931 67084 222 359 402 52 750 68182 210 27 680 737 853 87 978 69061 236 323 538 620.

70024 78 250 53 97 587 697 795 904 69 71066 288 99 318 944 72060 82 285 697 701 59 804 46 933 62 73038 138 342 481 529 609 30 722 99 972 81 86 74110 35 361 482 561 780 882 904 28 75049 328 79 526 8 723 818 76055 100 511 39 659 739 55 3 60 976 77247 55 341 95 408 43 71 78031 45 154 381 477 832 772 825 933 99071 214 327 469 711 24 881 907.

80067 75 366 943 81418 853 82086 192 244 605 855 997 83112 282 364 84 41 734 84015 271 519 909 54 85252 553 733 86039 55 69 254 527 86 892 87014 35 147 424 523 664 769 863 959 88006 57 85 383 605 89103 47 768 961.

90122 495 748 944 91271 363 475 553 728 92142 65 211 308 490 97 705 937 93242 43 94133 210 13 976 95412 845 96522 735 958 97049 345 55 440 99 999 98006 340 465 98 562 92 651 791 825 99061 15 550 601 819.

100049 655 761 101476 519 53 85 912 76 98 102100 239 465 638 79 103177 292 497 530 668 88 104045 534 614 881 105064 607 841 983 106976 107171 258 525 652 798 807 984 108175 209 569 639 983 109012 225 397 578 83 661.

110273 328 560 807 978 111043 84 83 758 112273 9220 113000 104 10 60 473 627 913 54 114076 231 479 115099 235 520 447 565 687 959 116016 184 327 401 804 922 11709 148 275 323 488 579 615 16 52 795 923 48 118210 304 412 688 954 119194 303 660 771 826.

120072 94 344 493 738 998 121254 83 666 857 966 122127 68 202 123059 173 310 528 777 804 923 36 71 124061 176 350 529 652 738 830 913 125211 430 48 126027 53 593 936 127455 128075 168 84 94 329 622 905 129707 886.

130578 678 779 946 131138 70 276 474 775 830 977 132018 40 218 74 305 37 467 94 943 133113 64 78 326 98 819 944 56 68 134103 214 309 18 719 135577 766 860 95 136002 248 385 515 872 84 137029 80 550 54 138155 392 433 74 709 811 92 909 139001 526 90 916 65.

140168 229 42 522 7712 8229 71 141099 329 447 543 91 661 867 142124 315 92 663 785 89 803 67 86 143415 655 752 96 827 62 144099 187 214 673 145178 239 334 53 497 822 992 146081 145 419 592 727 147021 108 704 148090

152136 270 315 598 153076 88 300 619 154033 144 204 311 47 523 608 785 985 155547 652 718 873 156914 157021 45 195 384 439 65 158055 441 65 814 99 159046 654 821 925 54

160305 550 789 97 161281 354 831 38 69 914 29 162027 63 437 51 163194 506 686 926 164042 489 879 165040 91 223 390 407 680 755 846 72 166164 325 764 70 968 167661 715 845 168158 219 312 77 707 824 52 169030 666 170228 99 485 595 629 712 940 171075 219 39 814 172107 252 434 84 765 173499 689 717 174397 682 175030 244 432 777 176482 576 617 801 936 73 177039 127 487 724 979 178060 63 219 72 636 179766

180154 283 98 342 95 97 550 961 181104 68 87 271 647 750 888 834 182059 199 211 183014 15 169 818 365 924 39 184180 860 610 46 90 982

Wygrane po 100 zł.

292 715 815 1020 626 4388 6713 859 10865 11029 318 785 807 929 12560 76 15810 16823 17622 95 18362 876 926 19073 818 20169 21011 158 322 23 578 915 22260 730 970 23413 24628 25485 87 666 915 26442 734 961 27067 338 588 797 906 28040 177 29646 771 31627 32309 863 33367 480 92 521 94 668 737 829 942 34009 274 628 35054 131 690 36474 97 799 37254 417 870 927 38400 565 690 39217 982 41209 371 417 591 975 82 42544 804 43396 361 44549 922 46206 114 210 521 149031 133 431 49 558 706 825 150103 272 370 78 82 432 630 50 841 983 151039 104 62 273 316 842 72 207 500 47455 925 48012 629 49084 119 411 537

50137 51046 406 560 662 857 517 53079 630 71 720 54059 505 93 864 63 80 55071 354 423 532 977 413 53 57362 763 822 58116 57 621 59249 53 60191 622 769 99 61096 678 842 62920 43 63207 458 659 952 91 64114 77 347 634 99 721 65442 883 66195 354 647 893 922 67114 313 44 679 866 79 68245 359 666 861 957 69480 85 597 609 24 70559 606 46 730 852 71342 677 78 887 72076 130 74164 278 306 41 67 745 75059 76 241 585 806 76411 752 91 922 77028 284 354 454 78170 224 413 678 947 56 79565 806 80033 194 261 775 878 938 81247 387 405 82016 50 52 357 765 83403 28 576 830 84279 359 506 901 85560 86567 95 653 807 989 87397 522 72 88046 245 373 750 913 89031 236 666 90040 75 755 986 91074 167 523 92186 383 546 717 834 93095 109 33 204 713 66 927 29 94713 956 95229 47 302 90 430 520 96382 645 97003 256 419 549 93 760 912 68 98635 812 915 99000 298 311 39 689.

100541 101634 102895 995 103069 16787 333 72 933 92 104847 105525 35 900 106016 192 269 107328 609 743 56 108107 273 401 823 109400 50 74.

110066 125 447 720 28 35 870 111351 62 600 731 91 898 112949 113095 496 604 114092 985 115307 626 923 116530 728 117369 69 88 539 58 767 941 80 118040 131 260 300 633 838 85 119991.

120924 121032 230 437 122147 211 319 424 797 929 123212 641 834 124235 83 568 762 922 125269 384 511 717 984 126009 132 475 506 679 127479 678 890 900 63 129019 105 466.

130090 286 95 131464 90 537 132131 203 17 309 133072 399 540 699 950 134029 70 162 316 58 867 135198 454 136059 375 448 846 137085 199 474 616 138572 811 97 139123 337 66.

140276 477 703 92 834 141168 272 532 862 142194 366 606 69 735 143111 954 144373 497 695 870 145090 228 349 27 424 810 917 146145 684 950 148578 642 717 149313 479 746 810 975 97 150487 755 805 61 959 151030 152 660 700 992.

152449 537 71 75 153187 458 745 154104 474 702 987 155454 588 156024 144 78 627 775 157172 606 774 158296 335 716 85 159717 837 160034 133 477 521 601 786 92 837 161221 539 162563 641 78894 163253 95 305 164575 743 72 165063 607 89 808 166385 437 606 961 167196 221 444 641 772 949 168555 782 169019 222 408 761 170093 894 171397 612 172359 541 952 173121 275 608 940 44 174194 175628 176040 607 760 75 91 808 177089 246 51 73 420 719 21 178575 703 32 813 179026 158 66 482 180041 43 670 919 181428 182018 124 249 643 67 763 183489 565 877 935 184858

III ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

425 1221 471 2223 728 3933 5870 6041 433 645 711 895 7483 87 9009 10418 73 8A58 11152 13123 225 338 14318 507 916 15157 16697 17060 18963 20574 642 22453 23680 863 24273 25300 447 840 999 26082 621 27016 442 599 731 42 28207 455 512 794 897 25025 275 30207 31844 910 40 32294 434 592 881 33121 766 34148 204 503 733 890 35523 36156 342 58 623 800 37279 377 638 821 950 38384 524 996 40801 63 41067 453 825 42252 402 599 626 43244 605 44314 624 824

46359 47470 613 885 48155 614 75 95 816 49443 619 932 41 50468 51790 52020 266 53398 815 89 54189 724 33 55973 56421 752 57618 888 944 58708 571 987 62116 546 695 717 63559 633 893 59026 382 781 808 60934 46 61216 825 4793 64073 160 425 71 737 94 902 65273 622 66401 845 67165 211 886 68128 355 798 69824 70034 790 71167 927 83 73295 428 891 911 74264 501 98 729 75799 76193 77104 58 200 571 78017 427 79551 57 603 914 80562 760 977 81031 943 65 82375 435 641 83606 23 701 59 84236 42 85343 835 86268 87649 88126 574 89186 529 605.

91539 673 92161 456 93188 201 94442 95029 164 483 839 74 96042 280 811 97019 265 694 861 98354 503 753 887 99019 175 100279 384 101724 79 982 102532 964 103065 97 922 104015 516 105720 106580 747 858 107070 451 512 814 968 108189 96 109043 108 209 111188 565 854 112299 329 792 113346 893 986 114326 606 72 785 917 115036 399 492 116009 454 966 117679 118335 559 862 960 119399 900

121324 47 739 828 122531 123211 393 753 813 960 124288 594 629 125033 167 810 126215 127038 144 128362 129076 241 341 422 130074 91 289 365 412 131020 40 515 67 739 823 36 133870 134321 59 964

135093 449 530 98 752 136068 630 137274 604 713 808 948 138183 826 139199 364 734.

140137 141269 743 66 142082 373 739 143339 483 144010 480 525 145372 419 668 146234 76 327 458 515 1477892 969 148002 864 939 149808 961

150214 7 61 891 151288 803 933 152020 342 788 965 82 153442 572 154191 918 155083 224 319 973 80 157050 145 329 158369 159180.

161046 678 162262 163230 408 91 778 164126 33 558 165798 166051 537 167710 168424 638 877 169096 390 701 828

170230 593 761 883 934 171294 973 173268 342 177337 38 934 175200 917 99 176025 232 386 573 848 52 177338 502 178029 306 179095 697 990

180012 236 181644 182027 441 43 639 76 183182 300 867 184218.

Wygrane po 100 zł.

196 729 2256 601 3933 5154 6845 8813 9668 886 10417 679 11905 13522 14413 699 15782 16152 18656 19162 20394 873 22458 23281 25097 469 27275 28136 333 726 29764 74 33731 34424 947 35301 571 766 36445 571 700 805 38366 516 668 981 39643 749 41176 492 639 43019 168 743 44915

45624 46406 901 47420 607 48105 785 50416 907 51332 449 601 795 52151 54740 58 56993 57767 93 58128 676 59035 115 542 780 60084 312 591 618 61366 62691 789 804 63259 65519 63 68164 490 854 69244 381 70065 572 631 71453 578 884 972 72150 587 74671 75235 345 72 76258 303 543 72267 78198 900 80766 839 81859 82242 83286 84023 85018 161 757 86089 111 81 87235 356 88715.

93225 41 94820 95279 858 989 96244 507 97559 99195 224 409 548 100008 101276 102156 105105 82 396 778 106461 107046 203 39 682 109210 111229 111253 112371 113163 306 692 114039 85 115039 214 116211 117193 963 119081 962 76 120455 121175 319 122061 360 124688 125148 248 624 944 126191 221 461 773 127582 722 128708 129089 248 130137 369 131056 367 648 721 132442 60 134006 52 384 414

135215 343 136160 137100 609 139072 285 643 728.

140324 454 556 142253 473 923 143363 67 952 144364 623 1452246 54 321 147559 148336 149632 958 82.

150190 558 151629 152293 153154 492 975 154492 975 156580 619 157066 685 799 908 158601 801 159822 160383 705 830 931 161801 34 56 163412 761 933 165120 361 169137 891.

170293 171004 200 172344 706 173372 677 719 175786 962 65 176194 812 913 177824 912 178516 950 179131 303 29 43.

180273 378 456 877 181033 184296 415 565 732.

IV ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł. 164991.
5.000 zł. 19696.
Po 2.000 zł. 121780 170126.
Po 1.000 zł. 21735 64379 117156.
Po 500 zł. 32648.
Po 400 zł. 50501 54221 78071 130241 131895 157129 162286.
Po 200 zł. 3867 8645 21180 55611 56205 59766 61514 75190 96412 99973 132935 137241 142365 146675 153257.
Po 150 zł. 4304 6283 15467 27954 46621 49187 51096 61293 61481 67740 73641 77634 79357 82928 83101 88047 88962 98029 93411 98597 116856 123459 126093 130035 139527 141417 143014 153941 154758 157498 162000 177763 183634.

Wygrane po 50 zł.

1191 504 2105 3323 4293 6111 7539 8578 638 9296 10736 926 11085 285 693 12072 411 14 901 13507 917 14022 107 15850 16337 524 783 17206 18397 474 19643 905

20565 813 21632 718 55 22416 765 23407 731 24343 25004 214 53 866 26312 60 27246 468 712 28465 910 29404 23 859 30094 156 31762 988 32138 946 33089 262 34096 277 36083 105 205 388 520 37121 809 38003 376 907 76 39079 964 40068 901 41536 609 42183 465 634 700 53 867 43071 237 359 616 44467 818 45461 617 87 723 990 46010 268 47533 52 624 887 48406 44 684 85 729 49036 272 493 756 800 70

51960 52701 61 53353 54423 56740 57184 454 538 59505 842 908 60244 208 23 68 314 605 99 897 926 61187 276 467 63073 436 728 959 64079 146 234 65386 376 66060 204 718 862 67067 364 731 68319 862 952 70830 65 922 71306 510 84 776 920 38 72023 73099 74052 94 234 75061 302 576 76067 424 627 7224 836 80 85 77234 591 78015 530 664 930 34 44 79885

81122 398 536 601 82147 355 83156 94 84398 962 85180 386 87078 399 88044 150 283 569 977 81 89073 246 507 772 75 90206 347 471 518 30 56 761 92021 288 369 862 911 93073 81 452 831 950 58 94259 589 673 95366 527 96083 185 749 97189 583 726 98202 722 942 99022 243 305

100220 356 101006 35 305 102087 103349 104356 328 87 105672 941 106955 107108 261 839 108490 523 109638 804 979 110208 657 111262 308 685 736 112024 509 113093 564 745 114022 775 90 995 115349 116444 628 117274 842 118180 370 661 762 913 67 119171 289 698.

120074 80 282 784 121696 1222181 328 123182 328 124109 391 490 873 126034 198 226 127052 149 369 925 128429 524 740 129242 520 57 130043 370 530 953 132059 208 48 506 618 856 133001 134690 865 135131 619 136051 186 231 137448 782 138094 656 953 139019 232 605 975.

140094 101 245 46 54 433 791 806 141113 289 929 142465 637 143147 313 346 701 10 46 144343 145056 529 643 146362 929 147180 277 459 906 148212 315 96 801 149261 375 423 57 150153 428 588 615 151003 371 427 665 737 99 152157 153412 156718 157189 207 698 871 158427 863 159013.

160038 50 414 976 161260 787 832 162409 521 70 764 163365 164474 606 165081 141 166064 106 575 710 55 167119 449 168223 169445 509 941 172315 494 973 143878 144764 893 98 176259 458 581 646 853 177112 675 950 179445 618 808

181130 673 735 930 184887 960

Wygrane po 100 zł.

51096 52132 290 57407 603 58314 937 59060 908 60138 694 903 61548 737 913 59 670 66247 84 68661 69104 70717 71420 711 72017 251 73279 677 74196 297 75766 76318 448 713 25 77234 583 682 78795 79062 80359 81453 901 82447 527 83984 84861 86364 624 87646 831 88427 89137 996 90401 60 605 91057 711 92245 87 947 93267 23 498 947 95065 621 971 96171 255 760 98011 443 501 956 99265 69 967 100390 101190 244 573 600 799 102216 103459 535 658 104097 106033 277 108056 377 449 109059 388 426 110928 112288 586 112841 114501 618 741 117404 534 695 852 118088 538 835 119335 74 120810 122581 123600 124041 159 125753 126116 127643 128256 537 129141 491 520 784 132241 519 973 134666 887 916 345 137007 363 139340 140664 141104 636 143254 717 840 87 939 145099 147114 147750 150087 690 878 151047 359 587 152204 153266 918 157331 536 632 158082 83 723 160026 161338 427 982 163021 154 780 161156 955 445 165540 712 800 166641 67 710 37 167302 766 168305 830 169113 810 171749 172063 173048 174023 733 175097 371 176151 452 179552 180039 464 764 183245 677 730 184317 530 87

1968 2475 3097 4144 7676 11216 12541 13530 99 14233 16292 525 17877 18462 19573 20081 232 882 22032 633 710 926 24960 25048 206 26068 128 224 580 670 27148 657 86 28242 29668 31436 992 32513 33370 94 36068 114 62 323 67 510 635 37676 800 38155 230 39725 858 902 40044 333 42805 43191 335 44281 459 45248 48380 49174 231 90 576

A B C SPORTOWE

Wyścig do morza polskiego

kolarzy emigracyjnych i krajowych

Od dziś za tydzień, to znaczy w środę, dnia 26 czerwca, wyruszy z Warszawy wyścig kolarski 6-etapowy na trasie Warszawa — Mława—Starogard — Gdynia — Starogard—Włocławek — Warszawa. Łączna długość trasy wynosi 1.103 km. Start i meta wyścigu odbędą się na torze Legji, przyczem start ze stadjonu Legji odbędzie się o godz. 10-ej. Będzie to start honorowy, a właściwy start nastąpi o godz. 11-ej w Golędzinowie.

W wyścigu tym po raz pierwszy wezmą udział kolarze emigracyjni, w niewielkiej zresztą ilości, gdyż zapowiadany jest przyjazd 6-ciu kolarzy, m. in. Napierały i Banaszka z Francji. Oprócz kolarzy emigracyjnych, weźmie udział w wyścigu 40—50 najlepszych kolarzy z całej Polski.

Wyścig do morza polskiego będzie czwartym skolei. Poprzednie odbyły się w latach 1930, 1931 i 1932. Zwycięstwa odnosili kolejno: Więcek, Kłosowicz i Radke.

Tegoroczny wyścig do morza traktować należy jako drugi etap przygotowań kolarzy polskich do międzypaństwowego meczu szosowego z Niemcami na trasie Warszawa — Berlin. Pierwszym etapem przygotowawczym był 4-etapowy wyścig Centry, jaki miał miejsce przed 10 dniami.

Wyścig do morza polskiego odbywa się o nagrodę przechodnią, ufundowaną ku czci Marszałka Piłsudskiego. Nagroda przechodnia rozgrywana będzie coroku na „Dzień Morza Polskiego" przez 50 lat, począwszy od 1935 r. na trasie Warszawa — Gdynia — Warszawa, z półmetkiem w Gdyni.

Od zwycięstwa — do zwycięstwa

Jędrzejowska kroczy w Londynie

Najlepsza nasza tenisistka, mistrzyni Polski, Jadwiga Jędrzejowska, bierze udział obecnie w rozgrywkach o mistrzostwo Londynu. Jędrzejowska przeszła szczęśliwie już przez dwie rundy, przyczem wczoraj w drugiej rundzie rozniosła poprostu Angielkę Mathias 6:0, 6:0.

DWzisiaj Jędrzejowska napotka na swej zwycięskiej drodze pierwszą groźniejszą przeciwniczkę, mianowicie Francuzkę Henrotin, uchodzącą za drugą rakietę Francji.

Echa kompromitującej porażki

piłkarzy naszych w Lipsku

Porażka naszej piłkarskiej reprezentacji ligowej w Lipsku w meczu z Saksonją (1:5) niewątpliwie poderwała zagranicą w dużym stopniu nasz prestiż międzynarodowy, jeśli chodzi o piłkę nożną. Przegraliśmy przez drużynę wcale nie pierwszorzędną, a podobnych jak ta, która walczyła z nami w Lipsku, Niemcy posiadają kilka. Drużyna saska grała pięknie i skutecznie, ale nie tutaj leży przyczyna naszej porażki. Mecz był do wygrania, ale niestety drużyna polska nie okazała bynajmniej ambicji i woli zwycięstwa.

Porażka w Lipsku wzbudza refleksje. Niemcy odmłodzili swoją reprezentację, a podobne odmłodzenie przydałoby się i naszej drużynie reprezentacyjnej. Cała prasa niemiecka pisze bardzo pochlebnie o naszej drużynie. Ocenę tę jednak należy rozumieć w ten sposób, że Niemcy chcą na tem tle podnieść wartość swego zwycięstwa.

Na mistrzostwach tenisowych Łotwy w Rydze Wittman pokonał Keerdeka 6:1, 6:0 i najlepszego tenisistę estońskiego Pukka 3:6, 6:3, 6:4. W grze podwójnej para Wittman-Lohk pokonała parę Kaje - Donso 6:1, 6:0.

Budapeszt

Zwycięża Śląsk 4:2

KATOWICE, 18. 6. (PAT). W Świętochłowicach wobec 5.000 widzów rozegrany został we wtorek międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Śląska. Zwyciężył Budapeszt 4:2, mimo że do przerwy prowadził Śląsk 2:0.

Obydwie reprezentacje zaprezentowały się z jaknajgorszej strony, gra obu zespołów stała na beznadziejnym poziomie.

Antoni Marczyński 96)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Odcinek powieściowy we wczorajszym numerze zapełniono niewłaściwym tekstem przez omyłkę. Należy więc go uważać za niebyły, równie jak i cztery ostatnie wiersze odcinka przedwczorajszego. Obecnie podajemy w podwójnym odcinku właściwy dalszy ciąg powieści.

Wybiegł z „obserwatorjum", pognał nadół do baterji, która też za chwilę rzuciła pierwszą salwę i odrazu nieźle obramowała cel.

Oczywiście nawet najcelniejszy ogień jednej baterji nie byłby nigdy zatkał szerokej na ośm kilometrów dziury, jaką w zwartym froncie sojuszników wyrwał pierwszy w dziejach wojny atak gazowy, niemniej jednak porucznik Batten zaawansował na komendanta tej baterji, a kapitan Torrance otrzymał zaszczytną misję „wskrzeszenia" dwóch baleryj, których cała obsługa wraz z końmi wyginęła do nogi.

Już nazajutrz, czyli dnia 23-go kwietnia przyjechała z Paryża komisja chemików. Jej przewodniczący Kling, dyrektor laboratorjum miejskiego w stolicy osobiście właził do ziemianek, w których znajdowało się najwięcej trupów, osobiście przesłuchiwał ofiary ataku, a pod wieczór cała komisja zebrała się u stóp „Małego Everestu" na naradę i zgodnie orzekła, że: primo, wczorajszy czyn Niemców jest pogwałceniem konwencji haskiej z roku 1899-go... secundo, wobec takiego stanu rzeczy sojusznicy nie mogą pozostać w tyle, ale muszą coprędzej przystąpić do podobnego gwałcenia konwencji... tertio gaz, jakiego Niemcy użyli wabi się chlor, czyli poprostu CL... quarto, chlor należy do rodziny gazów duszących, które wywołują nietylko takie początkowe „odruchy", jakie tu zaobserwowano, ale także „stany chorobowe", jako: sinicę, nieżyt śluzówek, niedomogę, rozedmę, martwicę płuc, zgorzel kończyn, zagęszczenie krwi i zapalenia powikłane.

Ustaliwszy tyle faktów, komisja jęła rozpytywać o dorgę do najbliższej stacji kolejowej. Zanim jednak odjechała miała maleńką przeprawę z Battenem, który przysłuchiwał się jej obradom ukryty w pobliskiej ziemiance.

— Bardzo to pięknie, moi panowie — rzekł — ale co począć, jeśli Niemcom przyjdzie ochota jutro znów pogwałcić umowę haską? Jak bronić się przed gazami?

— Nad tem właśnie będziemy radzić w Paryżu.

— A my tymczasem mamy tutaj zdychać, jak szczury po trucižnie?! — Z właściwym sobie temperamentem przymówił szpetnie panom z komisji.

— Pańskie nazwisko, poruczniku?!

— Batten, do usług. Ten sam Batten, który wczoraj powstrzymał pochód Niemców w głąb waszej ojczyzny! Gdyby nie ja, wynik tej wojny byłby już przesądzony!

W tej przechwałce było tyle racji, iż rzeczywiście losy wojny mogły się rozstrzygnąć wczoraj. Ale tylko w tym wypadku, gdyby Niemcy byli pchnęli w ten wyłom z dziesięć pułków jazdy. Tymczasem ich samych zaskoczył rezultat próbnego ataku gazowego i zupełnie nie wykorzystali owoców okrutnego zwycięstwa, ograniczając się do zajęcia okopów po zniszczonej dywizji wojsk francuskich.

Następstwem lokalnego sukcesu Niemców było jednak groźne wybrzuszenie się ich frontu w stronę „Małego Everestu". Od północy dzieliło go od wrogów nadal dziewięć kilometrów, od wschodu niespełna dwa. Pomimo to dowództwo odcinka nie cofnęło baterji Battena na jakąś nową pozycję, zato na miejsce dwóch przetrzebionych bataljonów kanadyjskich przysłało cały pułk Szkotów.

— Acha, to znaczy, że liczą się z atakiem Niemców i chcą za wszelką cenę utrzymać ten punkt — wywnioskował żartobliwie Batten — bo Szkoci przy natarciu są do luftu, ale tego, co trzymają, nie pozwolą sobie wydrzeć do śmierci... przez wrodzone skąpstwo.

Żartował wciąż, lecz był to szubieniczny humor. W dalszych częściach długiego frontu bojowego żołnierze mieli słabe pojęcie o wypadkach z dnia 22-go kwietnia, zatajano przed nimi wiele szczegółów tej klęski, ale tutaj widziano naocznie skutki pierwszego ataku gazowego i strach przed jego powtórzeniem obezwładnił wszystkich. Przy lada podmuchu wiatru wypatrywano z przerażeniem złoto-zielonej chmury gazu i niemal każdej nocy powtarzały się fałszywe alarmy. Sojusznicy nie mieli dotychczas masek przeciwgazowych, a prymitywny środek ochronny, jaki zalecano „w ostatecznym razie" budził kpiny, niedowierzanie i gniew na nieudolność chemików. Bowiem recepta na ów środek brzmiała: „Związać parami rogi chustki, napełnić ją ziemią obficie zlaną moczem i przez tę zasłonę oddychać, przytknąwszy do niej usta, a równocześnie zaciskać szczelnie powieki". Batten osobiście „wyprodukował" kilka egzemplarzy takich „środków ochronnych" i porozsyłał je przyjaciołom z innych baleryj z odpowiednio spisaną instrukcją.

Niejaką otuchę budziły w wojsku coraz częstsze raidy samolotów nad pozycjami nieprzyjacielskiemi. Dowiedziano się już od Niemców schwytanych przez patrole, że do pierwszego ataku gazowego użyto aż 6.000 stalowych cylindrów i wierzono, że taka ilość „balonów" po raz drugi nie ujdzie oka lotników, względnie „oka" precyzyjnych aparatów fotograficznych. Tak też było rzeczywiście. Już w nocy z 28-go na 29-go kwietnia lotnik angielski, świecąc sobie specjalnemi rakietami złapał Niemców in flagranti, gdy pod osłoną mroków wyładowywali z wozów całe sterty podejrzanych „syfonów" żelaznych. Jakimś cudem jego raport przedostał się ze sztabu dywizji do okopów i wywołał tu zrozumiałe zdenerwowanie. Obawy, przeczucia stały się pewnością: niepewną niewiadomą pozostała tylko data nowego ataku gazowego.

Dalszy ciąg na str. 8-ej

Ogród stu pociech

Emocje silne i przyjemne

W święta i w dni przedświąteczne przed drewnianą, kolorową bramą, przed wejściem do czarodziejskiego ogrodu, w którym z hukiem i zgrzytem, po zawrotnych wirażach rusztowań przebiegają wagoniki kolejki górskiej, skąd dobiegają dźwięki muzyki i odgłosy strzałów ze strzelnic — przed tą kolorową bramą małe chłopaki z Pragi stoją i proszą, żeby ich zabrać z sobą do Luna-Parku, albo żeby im dać na bilet.

ZA 30 GROSZY—W PRZEPAŚĆ!

A za bramą jest tysiąc wrażeń i 100 pociech. Może nawet nie sto, ale w każdym razie rozmaitości jest masa, i rozrywki najróżniejsze.

Przez wygracowane ścieżki, pomiędzy zieloniusieńkiemi trawnikami panna Niusia z panem Rysiem, pod rękę idą. Panna Niusia w krepdeszynowej niebieskiej sukience. Sukienka dołem ma falbanę, a niebieska krepdeszyna na Wielkanoc była nabierana.

Najpierw trzeba obejść cały ogród, żeby wszystko obejrzeć, a dopiero potem wybierze się jakąś dobrą rozrywkę. I okazało się, że przedewszystkiem trzeba pojechać górską kolejką. Za dwie osoby pan Ryś sześćdziesiąt groszy zapłacił.

— Jak państwo jeszcze raz pojadą, to już będzie kosztowało taniej, tylko po 20 groszy od osoby — powiedziała kasjerka.

Potem wsiedli do dwuosobowego wagoniku i — hop! la — wózeczek ruszył.

Najpierw jechał wolniuśko, pod górę, tak wysoko, aż ponad wierzchołki drzew i zdawało się, że do samego, granatowego, w złote gwiazdy nieba. A potem, a potem wagonik spadał wdół, jakby w przepaść. Panna Niusia krzyczała wtedy bardzo głośno. Bo w głowie jej się po pierwsze kręciło, po drugie myślała, że to już ostatnia chyba godzina przyszła, a po trzecie — wszystkie panny co w wózkach na kolejce górskiej jechały też tak właśnie krzyczały wniebogłosy.

Kiedy już na sam dół wagoniki powróciły, dziewczęta wysiadały z nich roześmiane i z potarganemi włosami.

— Taki wiatr, że włosy rozwiewa, jak się jedzie — poweidziała tak sobie panna Niusia.

Ale wszyscy co wysiadali, to i tak wiedzieli, że to nietylko wiatr.

W TRAMWAIKU

Potem okazało się, że bardzo przyjemnie jest pojeździć tramwaikiem. Tramwaiki były poruszane elektrycznością i co chwila jeden tramwaik wpadał na drugi. I wtedy było najprzyjemniej. Tylko że potem to prawie, że do awantury doszło, bo jeden taki blondyn w beżowym, sportowym garniturze, to nic — tylko ciągle na panny Niusi wózeczek najeżdżał.

— Panie młody, co się panu należy, — powiedział wtedy pan Ryś, ale więcej już nic powiedzieć nie mógł, bo tramwaiki znów się rozjechały w różne strony.

W BECZCE ŚMIECHU

Kiedy mistrz magji — Futurini zaczął swoje sztuki najdziwniejsze pokazywać—zdawało się, że naprawdę wszystko odbywa w zaczarowanej krainie. Sztukmistrz wydobywał ludziom z rękawów, z uszów, z nosów srebrne monety, palił 20-złotówki — i pokazywał po chwili, że są całe i nienaruszone.

A potem nie można było oprzeć się pokusie, żeby nie pójść do „beczki śmiechu“. Beczka była wielka i wyłożona w środku miękkim materacem. Obracała się ciągle coraz szybciej, coraz szybciej. Jak kto do niej wszedł, to na nogach nie mógł ustać, bo zaraz się przewracał. Tylko, jak kto już nie pierwszy raz tu przyszedł to wiedział, że trzeba prędko biec w tę stronę, w którą obraca się beczka.

I właśnie tak było, że w beczce biegali sami tacy, co to już znali się na tem i nie przewracali się— więc kiedy pan Ryś z panną Niusią przyszli i potem jeszcze przyszły jakieś dwie młode panienki, to dopiero była uciecha, bo wszyscy nic — tylko ciągle się przewracali. A że ludzie zawsze są przewrotni, to zaraz całe tłumy się nazbierały, żeby patrzeć, jak się panienki przewracają.

— Nóg nie widzieli, czy co?— tak mówiła jedna z tych panienek, co weszły do beczki.

Ale nie była zagniewana, tylko bardzo się śmiała.

STRZAŁ W LABIRYNCIE

Na ten labirynt to panna Niusia właściwie nie chciała się dać namówić, ale wkońcu zgodziła się.

W labiryncie było strasznie dziwnie, bo szło się i szło takiemi korytarzami, niby między parkanami z desek i ani rusz nie można było trafić do wyjścia.

— O Jezu, dokąd my tak będziemy kołować — zmartwiła się panna Niusia. I w dodatku przestraszyła się, bo nagle usłyszała strzały. Ale zaraz się uspokoiła, bo przecież te strzały to słychać było ze strzelnicy.

— Niech pani w ten korytarz idzie — powiedział jakiś uczniak, co go w labiryncie spotkali.

I rzeczywiście — zaraz potem znaleźli wyjście i poszli do strzelnicy. Za 50 groszy 10 strzałów dla panny Niusi zakupił pan Ryś. Ale że za nic sama broni do rąk wziąć nie chciała — więc sam strzelał. Tak na popis przed nią. I trafił, trafił w drewnianego kowala co zaraz młotkiem w dzwonek uderzył, obwieszczając pana Rysiowe zwycięstwo.

NA DANCINGU

Na dancingu było bardzo wesoło. Na werandce przy stolikach siedzili goście. Panie piły lemoniadę albo malinowe lody jadły, a panowie coś solidniejszego sobie zamawiali.

Orkiestra grała same rzewne tanga. Niektóre panny były ze swojem towarzystwem, i jak tylko muzyka zaczynała grać to zaraz pary szły tańczyć na drewnianym parkiecie pośrodku werandki. A te panny co samutkie siedziały przy stolikach, po dwie, albo po trzy — to czekały, aż podejdzie jaki mężczyzna i zaprosi do tańca. Jeśli nie zaprosił, to panny siedziały smutne i nic — tylko krytykowały tych tańczących.

— Popatrz, jak ten w szarem palcie tańczy. Jakby w błocie się człapał.

Ale wszystkie złośliwości i rzewne dźwięki tanga — zagłuszył nagły, ostry podniesiony głos męski.

— Zdejm pan ten kapelusz, jak w sąsiedztwie kobiety, pod dachem siedzisz.

— Pilnuj pan siebie.

— Milczeć; bo nauczę rozumu!

W czyjejś dłoni błysnął rewolwer.

— Ja ciebie nauczę

— Policja!!!

Ale obeszło się bez policji. Mała scysja towarzyska załatwiona została polubownie. Rewolwer nie był prawdziwy.

m. l. k.

Obyczaje Papuasów

Ale i Europejczyków nielepsze

W Morobe, ważnem centrum handlowem, położonem w kraju Papuasów na Nowej Gwinei zdarzył się dość niezwykły wypadek. Jednemu z naczelników plemienia zbiegła żona. Rozgniewany tem Papuas przybiegł z zażaleniem do gubernatora danego okręgu, rezydującego w ratuszu w Morobe.

Gubernator okręgu wysłuchał skargi Papuasa i oświadczył mu przez tłumacza, że niema na to innej rady, jak pogodzić się z losem. Papuas niezadowolony z tej odpowiedzi popadł w szał i podpalił ratusz.

Opublikowane ostatnio przez prasę angielską sprawozdanie gubernatora Nowej Gwinei, sir Hubert Murray'a zawiera cały szereg przestępstw, popełnionych pod wpływem chwilowego podniecenia. Pewien Papuas, którego najęto do noszenia wody, zmęczony pracą, dał upust swemu zniechęceniu do tego rodzaju zajęć, podpalając ratusz miejski. Inny podpalił swój własny dom tylko dlatego, że jego brat odmówił zabicia świni. Pewien Papuas, któremu umarło dziecko, w rozgoryczeniu swem ściął drzewo i zamordował siedzącego na niem tubylca. Sir Hubert Murray cytuje wypadek zamordowania przez Papuasa własnej matki dlatego, że rozgniewał go płacz dziecka. Inny nie mogąc znaleźć noża popadł w gniew i zamordował siedzącego obok swego dobrego przyjaciela, który szukanego noża nie widział na oczy.

Jeden z dzienników angielskich w komentarzu do sprawozdania sir Hubert Murray'a zaznaczył, że na podobne odruchy potrafią się zdobyć również Europejczycy. Dziennik cytuje pewnien wypadek, gdy urzędnik administracji brytyjskiej w Australji usiłował spowodować wykolejenie pociągu ze złości, że mu żona uciekła. W Indjach pewien wyższy oficer otrzymawszy naganę od swego przełożonego po wyjściu z koszar, kopnął pierwszego napotkanego na drodze przechodnia, który zasznurowywał sobie buty.

Dziennik wysnuwa stąd mało pocieszające refleksje, że człowiek pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi jest jednaki.

KLEKSY

Przechwałki

Jeżeli trzech próżniaków zasiądzie przy trzech kuflach piwa, rozpoczynają się przechwałki. Tematem bywają zwykle romantyczne przygody, które często swą treścią wprawiałyby w podziw zacofanego Boccacia.

Wiemy, że każda sprawa ukartowana zgóry i przemyślana w chwili realizacji traci na uroku — odarta z wszelkich iluzyj, staje obrzydliwie codzienna i spodziewana.

Dlatego każdy z nas w jadłospisie swych wrażeń, zostawia chętnie jedno puste miejsce, w nadziei, że je wypełni jakaś piękna przygoda.

Przechwałki piwoszów dzielą się na romantyczne przygody na łonie natury, przygody telefoniczne, kolejowe, sublokatorskie i inne.

Przygoda na łonie natury. Jeden z próżniaków pociąga łyk piwa i mówi:

— „Idę, uważacie, przez las. Pogoda piękna, lato, ma się ku wieczorowi. Przedzieram się długo przez gęste paprocie i nagle słyszę szmer bijącego w pobliżu źródełka. Spragniony wody, zmierzam w jej kierunku i, kiedy rozchylam bujne listowie, nagle staję, jak wryty.

W źródełku kąpie się piękna dziewczyna. Złociste loki, uważacie, okrywają jej nagość. Skąpana w blaskach zachodzącego słońca wygląda, jak leśna boginka.

Ażeby jej nie spłoszyć, ukrywam się w gąszczu i zaczynam śpiewać arję z „Tristana i Izoldy“.

Narrator zaczyna nucić półgłosem arję, a kelner tymczasem przynosi świeże bomby piwa, które zespół słuchaczy wysusza w trakcie dalszego opowiadania.

Przygoda kolejowa:

— „Jadę, uważacie z Warszawy do Grodna, sam jeden w przedziale. Noc. Przeczytałem gazetę i zabieram się do spania, aż tu nagle na jakiejś stacyjce wchodzi do przedziału cudo. Złote loki, uważacie, czarna woalka. Nogi, proszę was, smukłe, jak węgorze. Przez chwilę ogarnia mię strach, że piękne zjawisko rozmyśli się i pójdzie do innego przedziału, ale ona na szczęście zostaje i jedziemy razem...“

Kelner przynosi dalsze bomby piwa, które w trakcie dalszego opowiadania znikają w pęcherzach słuchaczy.

Przygody sublokatorskie polegają na wynajęciu pokoju „u młodej, cudnej wdówki“.

— „Ani chwili się nie namyślałem — mówi narrator — ujrzawszy ją, wynająłem pokój odrazu...

— Kelner, jeszcze trzy bomby!

— „Albo kiedyś zadzwoniłem, uważacie, pod pierwszy lepszy numer telefoniczny — odpowiedział mi piękny altowy głos...“

— Kelner, jeszcze trzy jasne!

I tak się ciągną romantyczne opowieści jedna za drugą, napełniając słuchaczy podziwem i piwem.

Nasłuchaełm się takich opowiadań bez liku, ale żadnemu nie wierzę. Z tym lasem, to nieprawda. Chodziłem nieraz samotnie po lesie. Owszem, zdarzało mi się spotkać gajowego, zająca, srokę na drzewie albo pijane towarzystwo tańczące przy dźwiękach gramofonu, ale nie zdarzyło mi się nigdy spotkać leśnej boginki.

Raz tylko czytałem w gazecie o pewnym gajowym, któremu przytrafiła się w lesie romantyczna przygoda. Dostał cztery lata.

To samo w pociągach. Jeździłem nieraz do Białegostoku. Przedział był zawsze zapchany. A jeżeli bywał nawet pusty, to na małej stacyjce wsiadał zwykle ksiądz, albo major, czasami jakaś starsza pani z wnuczkiem, ale nigdy Marlena Dietrich.

Jeżeli dzwonię pod pierwszy lepszy numer telefoniczny, to odpowiada mi ktoś zwykle ochrypłym żargonem: „Tu fyrma Kon i syn“. Albo: — „Cypkin przy telefonie“. Czasem odpowie głos któregoś z Kowalskich względnie Zielińskich, ale nigdy głos Grety Garbo.

To samo z pokojami. Zmieniłem szereg mieszkań i stwierdzam, że nie spotkała mię żadna przygoda. Czasem zetknąłem się oko w oko z pluskwą, czasem dochodził mię głos elektroluksu i to wszystko.

Opierając się na tych danych nie wierzę w przygodę.

Piwo? Owszem wypiję, ale co reszta, to bujda! **Jur.**

Antoni Marczyński — 97)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Dalszy ciąg ze str. 7-ej

— Jakto, niewiadomą; atak nastąpi dokładnie wtedy, gdy po raz pierwszy zawieje wiatr od północy, — tłumaczył Batten szkockim kolegom, którzy jeszcze nigdy nie „powąchali“ chloru, byli więc nowicjuszami; — Nie trapcie się, drodzy kobziarze. Chlor jest gazem cięższym od powietrza, dlatego nie dotrze na szczyt mojego „Everestu“; pozostanę więc przy życiu napewno i będę mógł wygłosić piękną mówkę pogrzebową nad waszym grobem. Wzamian za to powinniście mnie zamianować swoim spadkobiercą...

Propozycje, jakie „wzamian za to“ otrzymywał od zrozpaczonych Szkotów nie nadają się do powtórzenia. Tak, zrozpaczonych! Przeświadczenie o zupełnej bezsilności i bezbronności wobec fal gazowych moralnie zbijało z nóg najmężniejszych. Na cóż tu zdać się mogło wyszkolenie wojskowe, rutyna, odwaga, czy nawet bohaterstwo, skoro życie kilkudziesięciu tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy zależało litylko od kaprysu wiatru?!

Lecz wiatru na szczęście nie było, albo dął z południa i tak upłynęło znowu kilka dni bez ważniejszych wydarzeń. Pierwszą sensacją na większą skalę było zestrzelenie przez Niemców lotnika, tego samego, który wykrył transport cylindrów z gazem, a który tej nocy znowu szybował nad nieprzyjacielskiemi okopami od Mercken po Langemark. Wracającego o świcie pokropiono szrapnelami i nagle jego silnik przestał działać. Batten zbudzony salwami wbiegł do obserwatorjum w chwili, gdy uszkodzony aeroplan opadał ślizgowym lotem, usiłując koniecznie dolecieć do swoich. Nie doleciał jednak, wylądował przed pierwszą linją Szkotów, natrafił na jakąś nierówność gruntu i skapotował, aż zatrzeszczało.

Przestrzeń dzieląca najbardziej wysunięte rowy wrogich okopów, przestrzeń, którą Anglicy nazwali romantycznie „no man's land“ (ziemia niczyja) liczyła wówczas w tych okolicach od czterystu do siedmiuset metrów szerokości, a pechowy samolot nakrył się kołami właśnie w najwęższem miejscu tej „ziemi niczyjej“. Przywalony gruzami swej maszyny, lotnik leżał w odległości najwyżej stu kroków od swoich i nie można mu było nic pomóc. Sanitarjusze z oddziału Gandhiego wyszli coprawda z rowu, powiewając chorągiewkami z czerwonym krzyżem, lecz Niemcy spędzili ich zaraz ostrzegawczą salwą w powietrze; wiedzieli, iż w samolocie znajdują się najświeższe zdjęcia ich okopów i dlatego postanowili nie dopuścić nikogo do rozbitej maszyny. A lotnik jęczał i jęczał. Wołał, że jest ranny, że nie czuje nóg, błagał o trochę wody. Popołudniu słabnącym już głosem prosił, by go dobić, bo cierpi ogromnie.

— Spełni się twoje życzenie, biedaku; — mruknął Batten, — spełni się niebawem, lecz śmierci nie będziesz miał lekkiej. — Tu zgrzytnął, pięścią pogroził szumiącym drzewom, jakgdyby tam znajdowała się siedziba centrali wiatrów. — Właśnie teraz musi dąć, właśnie teraz!

Od kilku minut dął silny wiatr północny!

Zdenerwowanie w okopach leżących przed „Małym Ewerestem“ i na lewo od niego doszło do zenitu. Próżno oficerowie tłumaczyli żołnierzom, że wiatr jest silny; taki wiatr skręca fale gazowe, rozdziera, razprasza, a przedewszystkiem unosi je w górę, zanim zdołają przepłynąć ponad „ziemią niczyją“. Dopiero gdy szybkość wiatru spadnie do pięciu metrów na sekundę, ha, wtedy co innego, ale narazie można spać spokojnie.

Na spanie nikt nie liczył tego wieczora. Każdy miał zbyt świeżo w pamięci dantejskie sceny z 22-go kwietnia. Och, tych oszalałych z przerażenia żołnierzy, kaszlących, duszących się, wymiotujących krwią, tych biednych ludzi, którzy chcieli powiedzieć, co im dolega i błagać o ratunek, a nie mogli spowodu skurczu głośno wymówić ani sylaby, tych napół ślepców, przewracających się co krok, lub biegnących właśnie naprzeciw morderczej chmury,... miano nie zapomnieć póki życia. A teraz ta potworna groza śmierci wśród wymyślnych tortur zawisła nad temi okopami. Wiatr północny już dął. Narazie był za silny, ale gdy osłabnie, gdy z pierwszego rowu przeklętych beszów wypełznie zielony obłok, wówczas...

— Wówczas należy rozpocząć odwrót w miarę posuwania się fali gazowej. Równocześnie artylerja zaporowym ogniem powstrzyma pochód nieprzyjacielskiej piechoty. — Taki telefonogram odebrano z dowództwa.

Wieść o tym rozkazie spowodowała odprężenie sytuacji, wywołała westchnienia ulgi. Zatem nie skazano ich tutaj na śmierć, cofną się o parę kilometrów, będą ocaleni wszyscy, wszyscy...

— Prócz lotnika!

Aby i on mógł ocaleć, należałoby go natychmiast wydobyć spod samolotu. Próbowano, a jakże, lecz kiedy trzech ludzi zostało rannych, nowych ochotników zabrakło. Nadzieje, iż pod osłoną ciemności uda się wyprawa, zawiodły. Ledwie zmrok zapadł, Niemcy zapalili reflektor. Kiedy go im strzaskano, odpłacili pięknem za nadobne i z kulomniotu zaczęli prać w samolot.

— No, teraz już po nim, — sądził Batten.

Mylił się. Lotnik leżał w leju po granacie, kule nie mogły go dosięgnąć, żył i znowu jęczał. Nie, wołał! Wołał zbolałym głosem:

— Uciekajcie!... Wiatr słabnie ... Za chwilę gaaaz!

Majaczył, albo zasługiwał na tuzin najwyższych orderów. Żeby w takiej chwili nie myśleć o sobie, tylko o innych?!

Podobnym altruistą był sierżant Gandhi. On również nie chciał myśleć o własnej skórze, którą kulomiot podziurawiłby, jak rzeszoto, tylko o lotniku, lecz Hindusi nie wypuścili swojego mahatmy z okopów.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Wł.cławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA